

4.  
MIĘDZYNARODOWY  
FESTIWAL  
POEZJI  
SILESIS

# ALMANACH



**4.**  
**MIĘDZYNARODOWY**  
**FESTIWAL**  
**POEZJI**  
**SILESIUS**



**Wrocław**  
**14-19.05.2019**

**Na początku była nagroda 05** **Wstęp Andrzeja Zawady**

**Program Festiwalu 09**

**Zawsze będziemy szli pod prąd i robili swoje 13** **Rozmowa z Ewą Lipską**  
**19** **Wybór poezji**

**Silesius 2019 – nominowani 25**

**Debiut roku 27** Maciej Bobula  
**28** Michał Domagański  
**29** Jan Rojewski

**Książka roku 31** Tomasz Bąk  
**32** Kamila Janiak  
**33** Adam Kaczanowski  
**34** Aldona Kopkiewicz  
**35** Małgorzata Lebda  
**36** Jacek Łukasiewicz  
**37** Krzysztof Siwczyk

**Współczesna poezja czeska – krótki przewodnik 39** **Przybliża Zofia Bałdyga**

**Gość honorowy – Czechy 49** Petr Hruška  
**55** Jonáš Hájek  
**61** Jitka N. Srbová  
**67** Ladislav Zedník  
**73** Milan Děžinský

**Goście 4. Międzynarodowego Festiwalu Poezji Silesius 79** Serhij Żadan  
**85** Miriam Van hee  
**91** Jurij Andruchowycz

**Biogramy 95**

Wrocławską Nagrodę Poetycką Silesius powołano w 2008 roku. Patronuje jej Johannes Scheffler – Anioł Ślązak, Angelus Silesius – wrocławianin, prawnik, lekarz i filozof, nadworny medyk księcia oleśnickiego Sylwiusza Nimroda Wirtemberskiego oraz Ferdynanda III, początkowo luteranin, później ksiądz katolicki, gorliwy uczeń Jakoba Böhme, a przede wszystkim mistyczny poeta baroku, który znacząco wpłynął na poezję niemiecką i europejską, zwłaszcza romantyczną. Jego dzieła poetycko-religijne, szczególnie *Cherubinowego wędrowca*, powszechnie czytali zarówno protestanci, jak i katolicy. Wolny przekład wybranych epigramatów z tego zbioru znajdziemy w *Zdaniach i uwagach* Adama Mickiewicza.

Mając takiego mistrza, wrocławska nagroda musi zachować wszechstronną otwartość. Nie formułuje zatem szczególnych preferencji formalnych, tematycznych czy też – broń nas, Angelusie – pozaartystycznych. Liczy się wyłącznie sztuka – *ars poetica*.

Silesius w pierwszej kategorii, za całokształt twórczości, został już przyznany. Otrzymała go Ewa Lipska. Dorobek laureatki to ponad trzydzieści zbiorów poetyckich, wyróżnionych wieloma prestiżowymi nagrodami literackimi. Poezja Lipskiej, przełożona na ponad czterdzieści języków, od debiutanckich *Wierszy* (1967) do najnowszych książek *Czytnik linii papilarnych* (2015) oraz *Pamięć operacyjna* (2017), jest imponująco harmonijna. Lapidarnie i sugestywnie zapisuje emocjonalny klimat współczesności. Głównym i stałym wątkiem tej liryki jest świadomość istnienia, wyostrzona i wielowymiarowa. Centrum wierszy, zbudowanych z wyrazistych metafor obrazowo-pojęciowych, stanowi człowiek zdeterminowany biologicznie i bezwzględnie formowany cywilizacyjnie; człowiek rozumny a zarazem emocjonalny, niepodzielny, zdolny łączyć szkiełko i oko z wiarą i czuciem.

Poetka odbierze nagrodę 18 maja 2019 roku. Tego dnia zostaną również przyznane i wręczone nagrody w kategoriach Książka roku i Debiut.

Międzynarodowy Festiwal Poezji Silesius, towarzyszący Wrocławskiej Nagrodzie Poetyckiej Silesius po raz czwarty, rozwija się z edycji na edycję, tworząc w mieście atmosferę święta poezji, szczególnej odmiany przeżywania i wyrażania świata. Prócz Anioła Ślązaka Wrocław ma także współczesnych patronów: Tadeusza Różewicza, Rafała Wojaczka czy

Tymoteusza Karpowicza. I właśnie premiera kolejnego tomu dzieł zebranych tego ostatniego, wyboru esejów, otworzy tegoroczny festiwal. Ale będą też autorzy prezentujący swoją premierową twórczość: Bogusław Kierc, Marcin Baran i Marcin Sendeki, poetki i poeci nominowani do Silesiusa w kategorii książka roku: Jacek Łukasiewicz, Krzysztof Siwczyk, Tomasz Bąk, Kamila Janiak, Małgorzata Lebda, Adam Kaczanowski i Aldona Kopkiewicz oraz trzech poetów nominowanych za tomy debiutanckie.

Debiuty warto czytać szczególnie uważnie. Spośród kilkudziesięciu nadesłanych pojawia się co roku w obiegu literackim kilkanaście istotnych książek poetyckich. Stanowią one przemyślaną wypowiedź artystyczną. W wielu z nich można dostrzec znakomite dokonania poetyckie, które w latach kolejnych znajdują tylko swoje potwierdzenie. Wskazałbym tu Aldonę Kopkiewicz, Tomasza Bąka, Ilonę Witkowską czy Urszulę Zajączkowską. W tym roku warto przyjrzeć się debiutanckim zbiorom Michała Domagalskiego, Jana Rojewskiego oraz Macieja Bobuli.

Każdego roku gośćmi festiwalu są także poeci zagraniczni. Poprzednio byli to twórcy ze Szwecji i z Grecji. Tym razem odwiedzą nas bliscy sąsiedzi – Czesi. Zapraszamy na spotkania z Petrem Hrušką, Jitką Srbovą, Ladislavem Zedníkiem, Jonášem Hájkem oraz Milanem Děžinskim. Tradycyjnie odbędą się też warsztaty translatorskie. W tym roku poprowadzi je Leszek Engelking.

Pierwszy laureat Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus z 2006 roku Jurij Andruchowycz przeczyta *Litografie dawnego Stanisławowa* i jeszcze tego samego dnia wystąpi na scenie z zespołem Karbido. Z kolei spotkanie z innym ukraińskim poetą i prozaikiem Serhijem Żadanem, również uhonorowanym Angelusem, poprowadzi ubiegłoroczny laureat Silesiusa Bohdan Zadura. Rozmowa dotyczyć będzie niepublikowanych dotąd w Polsce wierszy Żadana. Stawkę zagranicznych gości uzupełni Miriam Van hee, flamandzka poetka pisząca po niderlandzku.

A to przecież zaledwie tylko niewielka część zaplanowanych wydarzeń. Przed odwiedzającymi festiwal m.in. spotkanie z laureatami Silesiusa, prezentacja kwartalnika literackiego „Kontent”, wieczór autorski Agnieszki Wolny-Hamkało czy dyskusja z Joanną Orską i Andrzejem Sosnowskim wokół zredagowanej przez nich antologii.

Jorge L. Borges, znany przede wszystkim jako prozaik i eseista, choć także autor o sporym dorobku poetyckim, konsekwentnie przekraczający granice stylów, gatunków i tradycji, wypowiadał się niejednokrotnie również o poezji. Uzasadniając, dlaczego bardziej ceni wiersze Williama Butlera Yeatsa i Roberta Frosta niż T.S. Eliota, powiedział: „Inteligencja

ma niewiele wspólnego z poezją. Poezja tryska z czegoś głębszego, spoza inteligencji. Nie można jej nawet łączyć z mądrością. Ma własną naturę, jest niezależna. Niedefiniowalna”.

Potraktujmy tę zastanawiającą dewizę jako najlepsze zaproszenie na Międzynarodowy Festiwal Poezji Silesius.

**15.00 Atak poezji**

Performance Teatru Ej Aj przy Przejściu Świdnickim

**16.45 Listy Rafała Wojaczka do matki**

Wernisaż wystawy i inauguracja „Galerii w oknie”

**17.00 Eseje Tymoteusza Karpowicza (premiera)**

Rozmowa z redaktorką tomu opublikowanego przez Wydawnictwo Warstwy, Joanną Roszak oraz Janem Stolarczykiem  
Prowadzenie: Bartosz Małczyński

**18.30 Nietłumaczone: Żadan**

Spotkanie z ukraińskim prozaikiem i poetą Serhijem Żadanem  
Prowadzenie: Bohdan Zadura  
Tłumaczenie: Olga Chrebor

**21.00 Awangardowo i poetycko**

Koncert wrocławskiego duetu Przepych i punkowo-folkowo-feministycznej grupy Pochwalone  
Współorganizacja: Fundacja na Rzecz Kultury i Edukacji im. Tymoteusza Karpowicza

**10.00-13.00 Warsztaty translatorskie z Petrem Hrušką i Leszkiem Engelkingiem**

[Wydarzenie zamknięte]

**17.00 Czytanie Czechów: Petr Hruška**

Prowadzenie: Leszek Engelking  
Tłumaczenie: Anna Wanik

**18.30 Jak gdyby nas dokąds wzywano**

Spotkanie z flamandzką poetką Miriam Van hee  
Prowadzenie: Jerzy Koch  
Tłumaczenie: Małgorzata Dowłaszewicz

**20.00 Awangarda według Sosnowskiego i Orskiej (premiera)**

Spotkanie z Andrzejem Sosnowskim i Joanną Orską wokół antologii *Awangarda jest rewolucyjna, albo nie ma jej wcale* (WBPICAK w Poznaniu)  
Prowadzenie: Karol Poręba

14.05

15.05<sup>9</sup>

**17.00 Salon Silesiusa: Debiuty**  
Spotkanie z autorami nominowanymi do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2019: Maciejem Bobulą (*wsie, animalia, miscellanea*), Michałem Domagalskim (*Poza sezonem*) i Janem Rojewskim (*Ikonoklazm*)  
Prowadzenie: Paweł Mackiewicz

**18.30 Czytanie Czechów: Jonáš Hájek, Jitka N. Srbová, Ladislav Zedník**  
Prowadzenie: Zofia Bałdyga  
Tłumaczenie: Anna Wanik

**20.00 Litografie starego Stanisławowa**  
Czytanie i dyskusja wokół cyklu wierszy Jurija Andruchowycza z udziałem autora oraz tłumacza tekstów – Marka Otwinowskiego  
Prowadzenie: Irek Grin

**21.30 „Litografie”**  
Koncert Andruchowycz & Karbido

**10.00–12.00 Szkoła poezji**  
Lekcja dla licealistów z udziałem Marcina Barana i Marcina Sendeckiego  
Prowadzenie: Jacek Bierut  
[Wydarzenie zamknięte]

**17.00 Rytm albo wiersze stałe (premiera)**  
Spotkanie z Bogusławem Kiercem z okazji premiery jego poematu (Wydawnictwo Warstwy)  
Prowadzenie: Andrzej Zawada

**18.30 Salon Silesiusa – Książka roku**  
Spotkanie z autorkami i autorami nominowanymi do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2019: Tomaszem Bąkiem (*Utylizacja. Pęta miast*), Kamilą Janiak (*wiersze przeciwko ludzkości*), Adamem Kaczanowskim (*Cele*), Aldoną Kopkiewicz (*Szczodra*), Małgorzatą Lebdą (*Sny uckermärkerów*), Jackiem Łukasiewiczem (*Wiązania*) i Krzysztofem Siwczykiem (*Mediany*)  
Prowadzenie: Paweł Próchniak

**21.00 Konkurs jednego wiersza o poezji**  
Jury: Marcin Baran, Konrad Góra, Małgorzata Lebda, Marcin Sendek, Agnieszka Wolny-Hamkało  
Prowadzenie: Karol Pęcherz

**13.00 (wejście w las)**  
Spotkanie z Pauliną Pidzik wokół jej debiutu poetyckiego (Fundacja KONTENT)  
Prowadzenie: Waldemar Mazur  
Współorganizator: Kraków Miasto Literatury UNESCO

**14.30 Salon Silesiusa: Ewa Lipska**  
Spotkanie z tegoroczną laureatką Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius za całokształt pracy twórczej  
Prowadzenie: Wojciech Bonowicz

**16.00 Koniec wakacji (premiera)**  
Spotkanie z Marcinem Baranem i Marcinem Sendeckim, autorami poematu (wydawnictwo j)  
Prowadzenie: Paweł Próchniak

**19.00 Gala Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius**  
[Wydarzenie zamknięte]

**12.00 Salon Silesiusa: spotkanie z laureatami Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2019**  
Prowadzenie: Justyna Sobolewska

**13.30 „KONTENT” we Wrocławiu**  
Spotkanie z członkiniami zespołu redakcyjnego kwartalnika literackiego „KONTENT”: Weroniką Janeczko, Aleksandrą Kucharską i Zuzanną Salą  
Prowadzenie: Jakub Skurtys  
Współorganizator: Kraków Miasto Literatury UNESCO

**17.00 Czytanie Czechów: Milan Džžinský**  
Prowadzenie: Zofia Bałdyga  
Tłumaczenie: Anna Wanik

**18.30 Wieczór poetycki Agnieszki Wolny-Hamkało**  
Prowadzenie: Jakub Skurtys

**20.00 Poetycki seans filmowy: „Całkowite zaćmienie”**

**Rozmowa z Ewą Lipską, laureatką Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius za całokształt pracy twórczej**

**Rozmawiamy na okoliczność otrzymania przez panią Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius, dodajmy, nagrody za całokształt pracy twórczej. Pierwszym laureatem tego wyróżnienia był Tadeusz Różewicz. Wpływa to w jakiś sposób na pani postrzeganie tej nagrody?**

– Tadeusza Różewicza poznałam w latach 70. Mieszkłam wtedy na słynnej ulicy Krupniczej 22 w Krakowie, w tak zwanym „kołchozie”. Posiadałam 12 metrów kwadratowych wolności... To bardzo znany adres, pod którym zamieszkiwali m.in.: Sławomir Mrozek, Wisława Szymborska, Anna Świrszczyńska, Jerzy Andrzejewski, Tadeusz Nowak, Jerzy Kwiatkowski, Stefan Kisielewski i wielu innych pisarzy, poetów, krytyków, dziennikarzy. Tadeusz Różewicz też tam kiedyś mieszkał, nawet w tym samym mieszkaniu. Spotkaliśmy się na Krupniczej kilka tygodni przed moją przeprowadzką i tak zaczęła się nasza długa, serdeczna znajomość. Przyjaciele Tadeusza byli też moimi przyjaciółmi. Poeta często pomieszkiwał u Kornela Filipowicza albo u Jerzego Nowosielskiego. Pisywaliśmy do siebie zabawne karteczki, spotykaliśmy się w Wiedniu, gdzie, kierując Instytutem Polskim, organizowałam mu spotkania autorskie. To dla mnie ważne, że nad tą wspianą nagrodą unosi się duch Wielkiego Poety.

**Nie będzie zbytnią przesadą, gdy powiem, że nagród literackich, tych krajowych i zagranicznych, ma pani niewiele mniej niż wydanych tomików. A tych opublikowała pani już przeszło trzydzieści. Jak dotąd otrzymała Pani m.in. Nagrodę Kościelskich, Nagrodę Literacką Gdynia, Nagrodę Miasta Krakowa, Nagrodę Miesięcznika „Odra”, chwilę temu Nagrodę im. Jerzego Turowicza, lada dzień odbierze pani Wrocławską Nagrodę Poetycką Silesius. Nagradzano panią w Australii, Macedonii, Serbii, we Włoszech czy w Kosowie. Można by długo wymieniać. Pomijając aspekt finansowy, te wyróżnienia są dla Pani ważne? Stanowią motywację do dalszego pisania, utwierdzają w przekonaniu o właściwie obranej drodze życiowej, czy może są tak naprawdę nieistotne?**

– Nagrody są miłe, ale niczego nie gwarantują. Nawet Nagroda Nobla. Ilu jest zapomnianych laureatów... Ale w chwilach zwątpienia, kiedy przestajemy być pewni siebie, takie wyróżnienie jest ważne.

\* W krakowskiej kamienicy przy ul. Krupniczej 22 w latach 1945–1995 mieścił się Dom Literatów należący do Związku Literatów Polskich.

Szczególnie, kiedy odbieramy nagrodę w miejscach niespodziewanych, w Kosowie czy w Macedonii. Kiedy zatelefonowano do mnie, że otrzymałam nagrodę ministra spraw zagranicznych Kosowa, to myślałam, że to czyjś dowcip. Dopiero telefon mojego albańskiego tłumacza rozwiązał wątpliwości. Poszybowałam do Prisztiny, stolicy Kosowa, i spędziłam w tym kraju kilka fascynujących chwil. A „o właściwie obranej drodze życia” zadecyduje czas. To on oceni moją „radosną twórczość” za mniej więcej pięćdziesiąt lat.

#### **Dopiero za pół wieku? To szmat czasu.**

– Tyle to mniej więcej trwa...

**W wielu tekstach z zakresu historii literatury, opracowaniach mniej lub bardziej poważnych, ale i w licznych wywiadach, zaliczana jest pani dość konsekwentnie do pokolenia Nowej Fali, od czego się pani często dystansuje. Metryka, znajomości, często i przyjaźnie – to na pewno z twórcami Nowej Fali panią łączy. Ale jak jest z twórczością poetycką? Czują pani – mówię tu o latach 60. i 70. – artystyczne związki z którymiś z poetów zaliczanych do Nowej Fali?**

– Nigdy nie należałam do żadnej grupy literackiej. Z Nową Falą, poza przyjaźniami i metrykami, łączyła nas historia i pewnie język. Język aluzji, którym posługiwaliśmy się w tamtych czasach.

**Kto zatem był poetyckim wzorem dla Ewy Lipskiej publikującej swoje pierwsze tomiki? Wisława Szymborska? Wielu krytyków w tamtych czasach doszukiwało się podobieństw w pań poezji.**

– *Sól* Szymborskiej nosiłam w torebce. To wtedy też zaczęła się przyjaźń z Wisławą; spotkania, rozmowy, loteryjki, wspólne wyjazdy na słynne już ryby<sup>\*\*</sup>. Czytałam też poezję rosyjską, amerykańską, angielską. Ale uwodziła mnie proza, szczególnie Faulkner, Steinbeck, Fitzgerald, proza niemiecka. Pamiętam, jak zachwycił mnie Kafka czy Joseph Roth. Literatura była wtedy szeroko otwartym oknem na świat, ucieczką od ponurej rzeczywistości.

**Pytana w wywiadach o swoje aktualne lektury, często powtarza pani, że w ostatnich latach od beletrystyki woli teksty popularnonaukowe. Owe zainteresowania znajdują zresztą odzwierciedlenie w pani poezji. To bardziej efekt znużenia literaturą, rozczarowania tym, co obecnie powstaje, czy może przejaw fascynacji rozwojem technologii?**

<sup>\*\*</sup> Mowa o wyprawach wędkarskich, niekiedy nawet tygodniowych, organizowanych z inicjatywy Kornela Filipowicza, w które angażowała się część krakowskiego środowiska literackiego. Więcej o nich można przeczytać m.in. w zbiorze listów Wisławy Szymborskiej i Filipowicza *Najlepiej w życiu ma Twój kot* (Znak, Kraków 2016).

– Na pewno nie jestem znużona literaturą, chętnie do niej wracam. Z wiekiem odkryłam „poezję nauki”; fizyki, matematyki, astronomii. To przecież wrocławski geniusz, matematyk prof. Hugo Steinhaus, jest równocześnie autorem wspaniałych aforyzmów. Jest jeszcze Johannes Kepler, wybitny matematyk i astronom, m.in. twórca eseju *Noworoczny podarek albo o sześciokątnych płatkach śniegu*, czy Ludwig Wittgenstein i jego traktaty filozoficzne... Do takiej literatury trzeba dojrzeć. Nowe technologie też mnie interesują, wywołują we mnie podziw, ale też niepokój.

**Jeśli można na chwilę zatrzymać się przy tych tematach nieliterackich. Co panią najbardziej w rozwoju nowych technologii niepokoi? Elon Musk, pewnie jeden z najwybitniejszych żyjących wynalazców, panicznie wręcz obawia się rozwoju sztucznej inteligencji i tego, że za moment wymknie się ona spod kontroli. Scenariusz rodem z literatury czy kina SF.**

– Elon Musk rzeczywiście ostrzega przed sztuczną inteligencją. Uważa, że powinna ona być pod stałą publiczną kontrolą. Ale jak to zrobić? Niektóre wynalazki mają swoje blaski i cienie, na przykład pierwiastek rad wykorzystywany jest w medycynie, ale służy też do budowania bomby wodorowej. Nikt nie zatrzyma rozpędzonej nauki i sztucznej inteligencji. Kiedy zobaczyłam w chińskiej telewizji „spikerów” prowadzących dziennik, którzy niczym nie różnili się od „normalnych ludzi”, doszłam do wniosku, że nic mnie już nie zdziwi. Zresztą sztuczna inteligencja wykorzystywana jest od lat w różnych dziedzinach życia: w tłumaczeniu tekstów przez maszyny, w grach komputerowych, w analizach naukowych, a nawet w „sztucznej twórczości”. Możliwe, że za chwilę będą za nas pisały już tylko maszyny. A kto to będzie czytał? Pewnie też maszyny...

**Poniekąd już tak jest. Użytkownik Facebooka czyta teksty, które podsuwa mu algorytm, czyli de facto ten algorytm decyduje za nas, co czytamy. Widzi pani w tej rewolucji komunikacyjnej jeszcze miejsce dla ludzi pióra? Pisarz powinien starać się do tych zmian dostosować? A może powinien iść pod prąd i robić swoje, tak jak dotąd?**

– Pamięta Pan wiersz Czesława Miłosza *Który skrzywdziłeś?* „Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta. / Możesz go zabić – narodzi się nowy. / Spisane będą czyny i rozmowy...”. Zawsze będziemy szli pod prąd i robili swoje, jak dotąd...

**W roku ubiegłym ukazała się nakładem Wydawnictwa Literackiego pani korespondencja ze Stanisławem Lemem. Nieco wcześniej czytelnicy mogli zaznajomić się z listami Wisławy Szymborskiej i Kornela**

**Filipowicza, w których pojawia się pani jako bohaterka anegdot. Dodajmy, że u pani i Lema z kolei pojawia się m.in. Szymborska. Jaki ma Pani stosunek do tego typu publikacji? Nie miała Pani wątpliwości przed publikacją tekstów, które, przynajmniej w momencie powstawania, nie miały zostać upublicznione?**

– Nie miałam wątpliwości, bo to nie są listy intymne, to raczej wesołe „nowelki” o niewesołych czasach. Przypomniał mi o nich Tomasz Lem, którego listy z Princeton, gdzie studiował fizykę, też znalazły się w tej książce.

**Zbiór miłosnych listów, wiersz z tomu *Pamięć operacyjna*, traktuje o relacji Kornela Filipowicza i Wisławy Szymborskiej. Były, i chyba wciąż są, to dla pani osoby niezwykle bliskie, ten wiersz tego dowodzi. Zaskoczyło panią, że ta dwójka aż tyle uwagi pani poświęca?**

– Tak, te listy mnie zaskoczyły. Byłam wtedy poważnie chora i Wisława z Kornelem serdecznie się mną zajmowali. Nie wiedziałam, że poświęcili mi tyle „wersów”...

**Gdy rozmawiałem z Anną Kałużą, krytyczką literacką i jurorką Silesiusa, na temat pani twórczości, przytoczyła ona kilka nazwisk młodych poetek, które według niej czerpią – świadomie bądź nie – z pani poetyki. Mowa tu o zastosowaniu redukcji i zagęszczenia. Te poetki to Ilona Witkowska, Natalia Matek czy, nominowana w tym roku do Silesiusa, Kamila Janiak. Pani widzi w młodszym pokoleniu poetki bądź poetów, którzy, jeśli nawet nie piszą „Lipską”, to są Pani artystycznie bliscy?**

– Nie śledzę tego, ale jeżeli tak jest, to miła dla mnie wiadomość.

**W niedawnej rozmowie dla miesięcznika „Pismo” z pewnym rozgryzieniem wypowiedziała się pani na temat obecnego stanu krytyki literackiej. Zestawiła ją pani z tą z czasów PRL, wspomniła ówczesnych wybitnych krytyków. Jednocześnie w tej samej rozmowie, zapytana o polski kapitalizm po 1989 roku, zdaje się pani go bronić, mówiąc: „Niczego lepszego nie wymyślono”. A może to obniżenie poziomu krytyki to nieodzowny efekt wolnego rynku? Dostaliśmy możliwość wyboru, zatem wybieramy recenzje, w których zamiast skomplikowanych analiz mamy przyznawane gwiazdki?**

– Nie twierdzę, że nie ma ciekawej krytyki, żałuję tylko, że występuje ona najczęściej w niszowych pismach. Wolność, o którą walczyliśmy i zawsze będziemy walczyć, ma swoje blaski i cienie. Nie zawsze łatwo żyć w zglobalizowanym świecie, mówiąc słowami Theodora Adorno: w świecie „przemysłu kulturalnego”...

**W wierszu *Bitwa pod rozumem* pojawia się amator mocnych wrażeń – dubler patrioty. To zresztą niejedyny z pani najnowszych tekstów,**

**z których bije wyraźne zaniepokojenie sytuacją, w jakiej znajduje się nasz kraj. W *Zawsze może się zdarzyć* pisze pani: „Zawsze można zostać / gorszą rasą gołębi. / Zdrajcą ojczyzny”. Trochę jakby czytało się pani wiersze z lat 70. czy 80. Według pani to chwilowe zachmurzenie czy zapowiedź czegoś dłuższego?**

– „Zachmurzenie” nadchodzi co jakiś czas. Brunatnieje Europa. Żyjemy najdłużej między wojnami. Coś może się wydarzyć. Albert Camus przestrzegał: „Ale zawsze nadchodzi godzina w historii, kiedy ten, kto ośmiela się powiedzieć, że dwa i dwa to cztery, karany jest śmiercią”. Obyśmy takich czasów nie dożyli...

**Rozmawiał Waldemar Mazur**

**AWARIA ŚWIATA**

Nadchodzi awaria świata. Ale jeszcze drzemie  
rozleniwiona w zaroślach.  
Pomrukują wiolonczele rozstrojonych traw.  
Już rozbrojone niebo. Błyskawica  
udaje nocną lampkę. Jeszcze daleko grzmot.

Mamy nadzieję, że ominie naszą wieś.  
Idziemy na piwo do pobliskiej knajpy.  
Jeszcze księżyc wrzucony do rzeki.  
Jeszcze nie dzieje się nic.

Zjadamy miłość. Wypluwamy pestki.  
Patrzymy na złom cmentarza.  
Mniej więcej umarli. Ale więcej nic.

## HISTORIA

Stój. Nie uciekaj przed nią.  
Nie prowokuj jej.  
Nie wykonuj  
gwałtownych ruchów.  
Nie odwracaj się nagle.

Ona nie zrobi ci krzywdy  
dopóki  
nie odbierzesz jej  
miski z jedzeniem.

## KINO I COŚ JESZCZE

Bestia wspomnień  
wciąż szarpie nami  
jak *Pies andaluzyjski*  
w nowojorskim Iluzjonie  
za jednego dolara.

Na stojącą na warcie nianię  
padał niemy cień.  
W słoikach z ogórkami  
dojrzewało Multikino.

Wilki z bajek  
podchodziły pod dom.  
Las nasenny za oknem.

Próchnica czasu  
wypluwała nasze zęby.  
Fabuła miażdżyła historię  
i przemawiała do nas  
w imieniu smutku i miłości.

Reszta  
to Copyright © Umarłych.

## SZTUCZNA INTELIGENCJA

Nie ma litości.  
Jest maszyna.  
Ona ci wytłumaczy  
co chcę ci powiedzieć.  
Przechwyci twoje dane  
do mojego serca.

Na ekranie wiadomości  
z tamtego świata.  
Spleśniałe liście listów  
w skrzynce e-mailowej:  
Poeta Robert Lowell  
umarł w taksówce.  
To jego przedostatni kurs  
na cmentarz w Dunbarton.

I chociaż  
wszystko co ludzkie  
odkładane jest na przeszłość  
nasze selfie zapisuje łzę  
która miesza się  
z oberwaną chmurą.

(Wiersze z tomu *Pamięć operacyjna*)



**DEBIUT ROKU:**

Maciej Bobula, *wsie, animalia, miscellanea*  
Michał Domagalski, *Poza sezonem*  
Jan Rojewski, *Ikonoklazm*

**KSIĄŻKA ROKU:**

Tomasz Bąk, *Utylizacja. Pęta miast*  
Kamila Janiak, *wiersze przeciwko ludzkości*  
Adam Kaczanowski, *Cele*  
Aldona Kopkiewicz, *Szczodra*  
Małgorzata Lebda, *Sny uckermärkerów*  
Jacek Łukasiewicz, *Wiązania*  
Krzysztof Siwczyk, *Mediany*

**Maciej Bobula**

**polskie wsie**

zlepione wyciem  
umaczane w błocie

**polskie wsie**

puste pegieery  
skrzypią rowery

**polskie wsie**

zabobonne i bogobojne  
przyodziane w widły waciak

**polskie wsie**

pan powiesił chłopa  
wisi chłopie ciało

**polskie wsie**

głosują na polską b  
nie segregują śmieci nie

**polskie wsie**

tobie dadzą kopa  
jak będzie im się chciało

**polskie wsie**

płaskie jak ziemia na której leżą  
jak ziemia w którą wierzą

**polskie wsie**

rów pełen pijaków  
nasiąknięte moczem portki

**polskie wsie**

mordowały żydów  
nie zabiły jesusza

**polskie wsie**

ciemne noce  
ciemne dni

27

**polskie wsie**

przechowywały żydów  
zabiły kalitowe dzieci

**polskie wsie**

rymują się z krew  
rymują się z chlew

**polskie wsie**

grabione łupione  
gwałcone palone

**polskie wsie**

część ciebie  
część mnie

## Michał Domagalski

### **NARESZCIE**

W telefonach do ciebie pytania o niego.

W ogóle: dzwonią. Bo nareszcie jest powód. Głosy z lat dziewięćdziesiątych.

*Teraz wreszcie muszą nas odwiedzić* twarze z rodzinnych zdjęć. Cioteczki, kuzynki dalsze niż smak wina pisanego patykiem, pitego podczas przerwy w szkole przeciętnej, średnio

zaawansowanej. W ogóle: pytają. *Co u ciebie?*

Połów. Stan podwyższonej wyjątkowości. *U mnie?*

*Ale przecież nie ma mnie.* W nie swoich piersiach, brzuchu, nocnych karmieniach. Nie można być sobą, kiedy się jest matką.

## Jan Rojewski

### **TERAZ ZOSTAWIAM WIADOMOŚĆ, MAM NA TO STO CZTERDZIEŚCI ZNAKÓW**

To za mało żeby napisać wiersz  
napiszę tylko Starbucks Brad Pitt  
jagnięcina na ziołowym ryżu z figami i z makiem  
zmarł mi chomik zmarła mi mat

**Tomasz Bąk**

**363**

Nazywam rzeczy, bo próbuję się oswoić,  
zanim sierpień zgaśnie niczym rój Perseidów,  
zanim chmury uformują się w druciak do naczyń.

Moja twarz to kontrolowana strefa zgniotu.  
Twoja twarz to plama wątrobowa blokowiska.  
Wolałbym, żeby grał mnie Tom Hanks

i żeby łasicokonda ostatecznie zorała to miasto,  
póki co jednak nie dzieje się nic,  
za co warto byłoby iść na bagnety.

Ot, trójłapczasty kot przemierza parcele  
w poszukiwaniu, powiedziałbym, ukojenia,  
choć nie sądzę, by widział to w ten sposób.

Przemierza, reszta waży niemal tyle,  
co przycz na moich plecach,  
którego nie jestem w stanie dosięgnąć

i tęskno mi na śmierć.

## **Kamila Janiak**

### **WARSZAWA**

idzie przez miasto, które implodowało.  
polacy robią zakupy na ziarenku piasku.  
polacy mają twarze z białej porcelany.  
idzie przez miasto, które panicznie boi się stłuc.

## **Adam Kaczanowski**

### **7.**

Zauważamy packę na muchy odłożoną na kuchenny blat, tuż obok posmarowanego masłem chleba. Dziewczynka klęczy na blacie, trzyma w dłoni łyżkę z martwym owadem i starając się być bardzo delikatną, karmi rosiczkę stojącą na parapecie. Roślina marnie wygląda. Dziewczynka mówi grubym głosem, wydaje jej się, że tak powinien brzmieć głos boga:

– Takie jest już życie, moje drogie dziecko.

## **Aldona Kopkiewicz**

### **30.**

jestem w metrze sama  
jeszcze tylko twarze  
oby zobaczyli  
obrót wszystkich zdarzeń

morze jak ucieka  
oczy przyłapane  
szorstki mech nad ranem  
że słyszę niepamięć

i że poręcz trzymam  
głośno jak twą szyję

dłonią która znowu  
więcej przyjmie odda

wystarczy się puścić  
utrata jest szczodra

## **Małgorzata Lebda**

### **ZBLIŻENIE: WIARA I**

moje siostry najstraszniejsze są w chwilach  
kiedy modlą się do świętych porozwieszanych  
po domu

modlą się bowiem nie o coś  
ale przeciwko

## Jacek Łukasiewicz

\*

Dni namaszczenia  
Nadchodzą nieuchronnie  
Świt za oknami

\*

Świt za oknami  
Zostawili senniki  
Gry hazardowe

\*

Gry hazardowe  
Czy pamiętają jeszcze  
Te gry umarli

\*

Czy po swych cierpkich  
Cieszą się żywotach  
Całością puli?

## Krzysztof Siwczyk

### WRODZONE

*pamięci T.R.*

Budowa domu z poduszek, rozbity obóz  
w samym środku dżdżystej środy, w połowie  
miesięcznej słoty, płynie jak kanu wiedzona nurtem  
choroby, spokojnie przez dni kwarantanny, nie chce  
zarażać innych swoim byciem w obecnej zawsze chwili,  
w konkretnej zwykle mili niczym mgła w delcie,  
nie do odróżnienia od pary spowijającej poszycie brzegów,  
jak paprotnik zostawia jedynie ślady po sobie, wiem,  
gdzie jest, chociaż nic nie widzę, to wrodzone życie  
zjawia się po cichu w polu widzenia, musi coś powiedzieć  
i mówi, czego nie mogę unieść jest dopowiedziane,  
z pełnym zaufaniem do dna słów, pomaga mi wejść  
na równowagę zdań jak na stępkę, po bokach czuję  
przepaście, pod nimi wiszą zbutwiałe, pienne sznury  
zaczumowane w powietrzu, buja nami opowieść,  
nic nami nie kieruje, dotykam dłoni, która nie skazuje,  
drobne palce obgryzione do bólu, jaki potrwa  
i zerwie kotwicę teraz cicho spoczywającą w domu  
na poduszkach, skąd nie dalej mam do siebie  
niż krwi kropla do spadania, pióro z kości do wiostła.

Na mapie współczesnej czeskiej sceny poetyckiej, na którą patrzy polski czytelnik, aż roi się od białych plam. Trochę wstyd to przyznać, ale dużo bardziej niż z nieprzekładalności czeskiej liryki wynika to z braku naszego nią zainteresowania. Niezwykła popularność czeskiego filmu czy współczesnej czeskiej prozy nie otwiera niestety wydawniczych drzwi wierszom.

A szkoda, bo przecież młoda czeska proza jest w Polsce niezwykle fenomenem, chyba żadna inna literatura nie doczekała się u nas tylu przekładów, serii wydawniczych czy wręcz wydawnictw decydujących się postawić wszystko na jedną kartę i wydawać dzieła tylko z tego kraju. Tymczasem o czeskiej poezji najnowszej, pisanej przez autorów urodzonych w latach 70., 80. i 90., niemal się nie mówi. Do najmłodszych czeskich poetów i poetek, których wybory wierszy ukazały się w polskim przekładzie, należą Petr Hruška (ur. 1964, przeł. Franciszek Nastulczyk, Instytut Mikołowski) czy Viola Fischerová (1935–2010, przeł. Dorota Dobrew, Wydawnictwo Atut). To wspaniałe literackie osobowości i świetne książki, ale przecież poezja żyje, rozwija się, pojawiają się nowe nazwiska, nowe grupy, nowe tomy, nowe dykcje.

Obserwuję czeskie życie literackie od czasu studiów. To wtedy zaczęłam regularnie jeździć do Czech, kupować książki, śledzić tamtejszą prasę kulturalną. Nazwiska młodych autorów zapisywałam w notesie, potem szukałam w prasie ich wierszy. Tak się złożyło, że od tamtego momentu mija właśnie dekada. Wierzę, że warto budować most łączący czeską poezję i polskich czytelników, choćby dlatego, że wspomniane nowe dykcje i nowe debaty można przenieść na nasz grunt. Jest to przestrzeń, w której może zaistnieć niezwykle owocny dialog. Jedyne, co musimy zrobić, to się na niego otworzyć.

Już same statystyki pokazują, że poezja pisana po czesku żyje i ma się dobrze. Wydaje się u naszych południowych sąsiadów dziesiątki tytułów rocznie, istnieją wydawnictwa publikujące przede wszystkim poezję (m.in. Fra, Dauphin, Perplex, Malvern, Weles) i szereg czasopism, które wiersze nie tylko publikują, ale też recenzują czy krytycznie komentują („Tvar” i jego internetowy magazyn „Ravt”, „A2”, „Host”, „Protimluv”, do niedawna „H-aluze” i „Psí víno”). Warto podkreślić, że „Tvar” i „A2” to dwutygodniki ukazujące się na papierze, choć mają i swoje wydania internetowe dostępne po wykupieniu prenumeraty.

Życie literackie kwitnie w większych miastach, prym wiedzie stolica (co ma też swoje wady, ale literacki pragocestryzm jest tematem na inny artykuł). Regularnie organizowane są festiwale literackie, gdzie dominuje poezja (np. odbywający się w całym kraju festiwal Den Po-

ezie). Są blogi, grupy i profile w mediach społecznościowych, portale. Warto podkreślić, że ten gatunek żyje – animacyjnie, wydawniczo, krytycznie – zupełnie niezależnie od prozy. Choć coraz popularniejsze jest także promowanie poezji podczas wydarzeń kulturalnych poświęconych przede wszystkim innym dziedzinom (np. popularny festiwal muzyczny Colours of Ostrava od niedawna ma scenę literacką). Pewną rolę w promocji poezji odgrywają także nagrody literackie, dające poszczególnym autorom, w tym młodym, szansę na zaistnienie w obiegu krytycznym (Magnesia Litera, Nagroda im. Jiříego Orteny dla młodych twórców).

Świat poetycki nie ma szerokiego grona czytelników przychodzących do niego z zewnątrz, scena współtworzona przez autorów jest trochę układem zamkniętym, ale też dzięki temu jest niezwykle autonomiczna. Próba wejścia do tej bańki z zewnątrz jest ciekawym doświadczeniem.

Wymienione festiwale, pisma i wydawnictwa nadają naszej mapie pewien kontur. Warto także na chwilę zejść do „podziemia” i wspomnieć półformalny internet literacki, czyli „demokratyczne” portale poetyckie, gdzie twórcy mogą anonimowo (lub nie) publikować wiersze. To zjawisko dobrze znane z Polski – Czesi też mają swoją Nieszufładę i swój Liternet. Choć te przestrzenie rozwijały się poza „oficjalnym” życiem literackim, ignorowane przez krytykę i uznanych literatów, wielu autorów cieszących się dziś uznaniem, przede wszystkim z roczników osiemdziesiątych, przyznaje, jak bardzo istotne były dla nich te platformy, mimo że później, mniej lub bardziej zdecydowanie, się od nich odcięli. Najstarszy i najbardziej znany portal Písmák powstał już w 1997 roku, drugi co do wielkości Totem w 1999. Choć dziś same w sobie nie mogą być uznane za fenomeny wartościowe literacko, odegrały istotną rolę dla przynajmniej jednego pokolenia poetów, którym pomogły w znalezieniu własnego języka wyrazu. Oczywiście, wspominam o tym również dlatego, że dla polskich rówolatków to kolejna płaszczyzna bliskiego doświadczenia.

Więc jaka właściwie jest ta czeska scena poetycka? Na pewno jest niezwykle żywa i dość trudna do scharakteryzowania. Czeska poezja najnowsza, jak można się spodziewać, nie mówi jednym głosem, a granice pomiędzy poszczególnymi dykcjami są bardzo płynne, definiowane i przekraczane przez samych autorów i autorki w przestrzeni kawiarni literackich. Indywidualności twórcze w podobny sposób myślące o literaturze skupiają się wokół poszczególnych pism i wydawnictw. Nie są to formalne grupy, a ich związki nie zawsze mają charakter wyłącznie literacki, pewną rolę mogą także odgrywać personalne sympatie i antypatie. Jednak, zachowując pewien dystans, możemy śmiało mówić o środowisku Fra, Dauphinu czy Hosta (wydawnictwa), „Tvaru”, „A2”, surrealistycznego „Analogonu” czy „H-aluze” (pisma). Nie są to jednak (z wyjątkiem „Analogonu”) spójne stylistycznie i programowo grupy literackie, poeci czescy nie piszą już manifestów. Wyjątkiem jest tutaj grupa Fantasía. Opublikowała ona wspólny tom w 2008 roku i do dziś wspólnie występuje, ale drogi twórcze poszczególnych autorów bardzo się różnią poetycko.

Trudno jest scharakteryzować nawet poszczególne pokolenia. Granice się zacieraają, strefy wpływów nie są związane z wiekiem, a rzecz komplikują częste późne debiuty (najlepszym przykładem jest tu Olga Stehlíková, urodzona w 1977 roku poetka, której debiut książkowy ukazał się w 2014 roku). Należy jednak odnotować, że poezja czeska jest bytem autonomicznym, żyjącym w pewnej izolacji – autorzy w wyraźny sposób nawiązują do siebie, polemizują, dyskutują, mniej chętnie sięgając jednak do wzorców zagranicznych, z wyjątkiem może poezji słowackiej, z którą są w nieustannym dialogu dzięki bliskości językowej. Za wyjątek można też uznać poezję języka angielskiego. Z radością nadmieniam także, że i polska poezja doczekała się w Czechach sporej liczby przekładów i jest obecna w czeskiej świadomości literackiej.

Najbardziej istotnym punktem odniesienia jest jednak własny kanon. Młodzi poeci nawiązują przede wszystkim do wielkich poetów ubiegłego stulecia, kontynuując czy naśladując język poetycki Bohuslava Reynka, Vladimíra Holana i Jana Skácela. Z autorów średniego i starszego pokolenia niezwykle istotny wpływ na młodszych autorów mieli i mają m.in. Petr Hruška (jego styl doczekał się licznych grona naśladowców), J.H. Krchovský, Petr Král, Miloslav Topinka, Ivan Wernisch. Niektóre z tych nazwisk są zupełnie nieznanne w Polsce, ale w Czechach znaczą więcej niż klasyka literatury obcej. To z nimi młodszy twórcy prowadzą dialog.

Dialog prowadzi się także z językiem, z formą natomiast już mniej. Poezja czeska wyraża się przede wszystkim białym wierszem, neoklasycyzm czy nowy klasycyzm niemal w niej nie istnieje (poza odosobnionymi projektami – starają się one aktualizować tradycję, m.in. Ondřej Hanus i jego sonety czy Radek Malý). Marginalną pozycję ma także przeciwległy biegun, czyli eksperymentalna dekonstrukcja formy, jej analiza i redefinicja (Ondřej Buddeus, Luboš Svoboda i autorzy związani z pismem „Psí víno”, które obecnie już się nie ukazuje, ale ma powrócić w nowej odsłonie).

### Luboš Svoboda

kiedy za gestami nie zostaje  
nic ukrytego  
serwisant aparatów fotograficznych ze swoimi  
bliznami  
„tak to już jest, kiedy  
pstrykasz za wszelką cenę”.

(z tomu *Vypadáme, že máváme*, Fra, Praga 2014)

Pomiędzy tymi dwoma skrajnymi punktami – formą i językiem – rozpościera się szeroki i wartki nurt główny. Trzeba pamiętać, że ton nadają jednostki, indywidualności, trudno jest mówić o wspólnocie.

W języku poetyckim dominują narracje, mikrohistorie, obserwacje (jak np. u Olgi Stehlíkovej czy Jitki N. Srbovej – w ostatniej książce autorka używa swojego głosu lasom). Powoli odchodzi pierwszoosobowa poezja miłosna, choć i ona jest obecna w szkole nowego patosu (grupa *Fantasia*), a także u niektórych autorek (m.in. Simona Racková). Pierwsze skrzypce gra raczej język niż emocje. Te pojawiają się częściej jako środek wyrazu (np. u Kamila Bouški).

### Irena Šťastná

\*\*\*

Poranny autobus pełen mężczyzn – robotników  
dziadowsko przyzwyczajonych do syku drzwi  
podczas regularnych postojów  
o oślepienym spojrzeniu nowej zmiany  
oczyszczonym poranną plujką  
gdzie kobieta jest  
nie do pomyślenia  
gdzie kobieta jest  
przerzucona z wieczora  
w nawilgłe opary  
oddaje tchnienie niczym wędzący rzepak  
powiewa za wozem pada na pobocze  
bo przecież wszystko jest wodniste proste  
jak ci mężczyźni o wypróżnionych powiekach  
popielniczek wspomnień każdego poranka  
by jutro znów od nowa:  
wsiąść  
gapić się  
być wiezionym  
syk  
pozdrowienie  
kawka  
wczoraj było też coś z kobietą.

(z tomu *Sen o třetí plíci*, Protimluv, Ostrava 2018)

W Czechach wyraźnie wyodrębnia się trend poezji topograficznej, liryka małych ojczyzn, ale także wierszy miejskich. To poezja zrodzona z konkretnej przestrzeni, ale pełna refleksji, traktująca konkretne miejsca jako scenę, punkt wyjścia do refleksji. Jej istotnym elementem jest powrót do korzeni czy też liryczny, niemal intymny, opis konkretnych miejsc, które można z dużą precyzją wskazać na mapie. Wśród autorów uprawiających taką twórczość warto wymienić m.in. Martina Pocha, Ladislava Zedníka, Ondřeja Hanusa, Radka Stěpanka czy Marie Iljašenko.

### Ondřej Hanus

#### SKAŁY BRANICKIE

Idź Starą Drogą od burdelu  
ku górze, wejdź Skałom Branickim  
na plecy, potem przez las, najlepiej po  
ciemku, bo pod drzewami rośnie tam  
strach i stań czołem do Weltawy

kiedyś skoczę z tych skał, ale może i nie, to  
zależy, czy będzie mi się chciało umrzeć, choć  
ostatnimi czasy nawet mi się  
nie chce, może pójdziemy tam tylko  
się dotykać i gapić na tramwaje.

(z tomu *Volné verše*, Host, Brno 2017)

Niezwykle istotna jest wciąż żywa tradycja surrealistyczna. Wspominałam już o grupie autorów skupionych wokół pisma „Analogon” (m.in. František Dryje czy Roman Telerovský). Wpływy i dziedzictwo bogatej tradycji czeskiego surrealizmu nie są jednak ograniczone do tej dość zamkniętej grupy. Poetyka luźnych skojarzeń i ośmielonej wyobraźni pojawia się także u młodszych twórców niedeklarujących przynależności formalnej (m.in. Petra Strá, Zuzana Lazarová, Jakub Řehák).

### Zuzana Lazarová

#### DŁUGIE CHWILE

Teraz nie  
Jak przyjdzie czas  
Jak zejdziesz z karuzeli  
a pijane kulisy przestaną na ciebie nacierać  
Przygotuj pułapkę  
złap sobie kreta robociarza  
kołtuna kominiarza  
Tym razem zapomnij  
o budzącym wstręt aparacie grzebiącym  
i najbrutalniejszym penisie jaki występuje w naturze  
Zwróć uwagę na ślełą głowę  
Bo te oczy  
te oczy tam kiedyś były.

(z tomu *Železná košile*, Fra, Praga 2015)

Bardzo interesującą kwestią jest także rola patosu (czy też „nowego patosu”), który ponownie pojawił się w poezji czeskiej wraz z manifestem wspomnianej już grupy Fantasía (Adam Borzič, Kamil Bouška, Petr Řehák, almanach grupy Fantasía, Dauphin 2008) jako antidotum na banalizm, na dominującą w latach 90. i później poezję dnia codziennego („wiersze o rzeczach”). W poezji Bouški ów patos często łączony jest z przewrotną liryką miłosną, u Borziča zaś staje się środkiem wyrazu poezji metafizycznej (przede wszystkim w ostatnim zbiorze wierszy nawiązującym do filozofii religii i dialogu między kulturą Zachodu i tradycją Wschodu).

## Kamil Bouška

### ŚNIEG

Oddech.  
Tylko oddech.  
Klatka piersiowa unosi krajobraz.  
Biała warstwa równiny  
połyka więcej niż rozkołysany krok.  
Skórę ściągniętą wiatrem,  
słyszę się lepiej,  
bo nie podpieram oczu.  
Drzewa za moimi plecami  
chrzęszczą niczym odpryski lakieru  
na kilach łodzi zakotwiczonych przy molo.  
Spoglądam wewnątrz siebie.  
Przez horyzont zanurzony w bieli  
prześwituje dawna, sucha sylwetka  
w pofalowanym prześcieradle –  
twoje plecy skulone po stosunku  
i delikatna bielizna osobista  
pognieciona przez twoje dłonie.  
Padaliśmy na siebie jak śnieg,  
jakbyśmy mieli się dopiero narodzić,  
ledwo zaczął się dzień.  
Światło ślizga się po lodowatych chmurach  
a pod kryształami zmarzniętego śniegu  
prześwitują blade ciągi śladów.  
Został po nas czas przeszły  
i ta oto kraina.  
Tylko oddech.

(z tomu *Hemisféry*, Fra, Praga 2015)

Kolejną wyspą jest poezja zaangażowana. To swego rodzaju etykieta, której wielu autorów wolałoby uniknąć, ale powraca w dys-

kusjach od roku 2009, kiedy Jan Těsnohlídek młodszy opublikował zbiór *Násilí bez předsudků*. Na przełomie dekad z tym pojęciem identyfikował się m.in. Adam Borzič (i pozostali autorzy grupy Fantasía), ale z upływem czasu się od niego oddalił. Dziś z zaangażowaniem łączeni są przede wszystkim autorzy publikujący w wydawnictwie Petra Štengla, a także Jan Těsnohlídek, Tomáš Čada czy – z najmłodszego pokolenia autorów – Šimon Leitgeb.

## Adam Borzič

### POGODA W EUROPIE

Pod koniec lipca  
na wyspie  
Krk przez cały tydzień  
obserwowałem niebo  
Namiętności goniły po letnim firmamencie  
Kamienie, zwierzęta, rośliny, plemiona, ludzie  
Bogini na łożu  
Barka błędnego słońca  
I burzowy koncert  
Dyrygowany przez wyrzutków  
Wysokiego napięcia  
We dnie w nocy

W tym samym tygodniu Norweg  
Zastrzelił innych Norwegów  
Z jasnej  
I pewnej partii  
Nienawiści

W tamtym tygodniu  
Lało i grzmiało  
Nie tylko  
Na chorwackiej  
Północy.

(z tomu *Počasi v Evropě*, Malvern, Praga 2013)

Chodzi tutaj nie tylko o poezję, której podmiot liryczny komentuje wydarzenia społeczne, czy też bierze udział w debacie publicznej, ale także o poezję starającą się wychodzić poza kawiarnie literackie, nawiązując m.in. do tradycji piosenki i szukając nowego języka wyrazu. To wiersz chcący zaistnieć poza elitarnością poezji. Ciekawa jest również

twórczość poetów angażujących się społecznie, są aktywistami na rzecz mniejszości (m.in. seksualnych) czy praw kobiet. Do tej „grupy” należy m.in. Jan Škrob czy Magdalena Šipka (publikuje w pismach, niedługo ma się ukazać jej debiutancki tom).

## Jan Škrob

### SOLNISKO

kiedy będą chcieli poznać  
nasze imiona  
powiedz nielegalni  
migranci

miasto położone na górze  
nie może pozostać w ukryciu

nie możemy  
się zgubić.

(z tomu *Reál*, Malvern, Praga 2018)

Wartym wspomnienia zjawiskiem jest także wyraźniejsza obecność kobiet, ich coraz silniejszy i donośniejszy głos. Autorki z roczników 70., 80. i 90. są o wiele bardziej widoczne niż na przykład poetki z pokolenia „samotnych biegaczy” (istotnymi wyjątkami są Sylva Fischerová i Svatava Antošová, obie aktywnie publikujące). Dziś kobiety częściej publikują w pismach, występują na festiwalach i podczas wieczorów literackich. Wiele poetek wchodzi w skład redakcji prestiżowych czasopism. Po 2000 roku pojawiło się sporo interesujących debiutów, warto wspomnieć m.in. takie nazwiska jak: Marie Iljašenko, Zuzana Lazarová, Jitka N. Srbová, Olga Stehlíková, Kristina Laníková, Alžběta Stančáková, Simona Racková, Tereza Riedlbauchová, Kateřina Rudčenková i Marie Šťastná.

Współczesna poezja czeska znajduje się obecnie w niezwykle ciekawym momencie. Publikowanych jest stosunkowo dużo tomików poetyckich, w tym przynajmniej kilkanaście debiutów rocznie. W kraju liczącym niecałe 11 milionów obywateli to bardzo przyzwoity wynik. Życie literackie jest niezwykle intensywne. Mówiąc krótko, poezja czeska żyje. Żyje inaczej niż polska, na mniejszym terenie. Często też obiera inne drogi, mocno trzymając się liryki osobistej, pierwszoosobowej, niemal konfesyjnej. Wiersze czeskie mogą się wydawać bardziej tradycyjne niż te pisane po polsku, bliższe światu i człowiekowi niż formie i językowi. Na pewno jest tutaj miejsce na dialog.

Wszystkie wiersze w przekładzie Zofii Bałdygi



## Petr Hruška

### ZOBACZYSZ

Odwróć się  
ku temu gdzie wczoraj spałeś  
a zobaczysz czystą doczesność  
cienkie ścierwo koca  
zmięte miejsce akcji  
wodę w kubku złowrogo starą  
zobaczysz jak się starałeś  
być  
i przeczekać  
jak w jednej chwili  
gwałtownie rzucił tobą sen  
jak na wszystkie strony  
od twojego legowiska  
cały czas rozprzestrzeniało się pustkowie  
jak się wygrzebałeś  
i znowu stanąłeś  
przeciw straszliwej szybkości światła

Przetłóżył Leszek Engelking

## DRUGI DZIEŃ

Schylisz się do płaszcza na podłodze  
i próbujesz  
wyciągnąć rękawy  
z tej dzikiej plątaniny w środku  
wsunąć i pozapinać kieszenie  
otrzepać  
i wskrzesić go  
musiało to być wczoraj  
ciężkie rewidowanie samego siebie  
i następnie zupełna utrata rąk  
musiało to być wczoraj  
dzika próba cząstkowego podsumowania  
Jest ten drugi  
dzień, w którym Pan stworzył sklepienie  
ile razy już doświadczałeś  
dnia drugiego  
podnieś ten zdechły płaszcz i powieś go  
lub załóż  
i wyjdź  
w mroźnym powietrzu jaśnieją sylwetki  
tych drugich

Przełożył Franciszek Nastulczyk

## KOT

Zwierzęta mają o wiele lepiej opanowane zasady geometrii.  
Czarny kot zaraz znajduje  
oś sytuacji,  
środek miejsca,  
złoty podział popołudnia i kładzie się w nim.

W środku nocy usiądzie,  
wyostrzy swój kontur  
i stwierdzi,  
że nigdzie nie jest na miejscu.

Przełożył Franciszek Nastulczyk

## CZERWONY PŁASZCZ

Wszystko to rozgrywa się na statku.  
Ciężka głowa mężczyzny  
na obcym kobiecym ramieniu,  
Pijący gość  
oparty o rynnę.  
Gadanie  
o bezpieczeństwie  
Obluzowany hak.  
Siedmioro wierzących niebożąt  
śpiewających w zaciszu  
z koszulami wetkniętymi w spodnie.  
Przysięgi i obietnice  
pod wygiętą blachą z zakazem.  
Nowy strach.  
Twój czerwony płaszcz tam,  
gdzie moje życie się zdawało  
takie samowystarczalne.  
Wszystko dzieje się na statku.

## SUPERMARKET WE FRANKFURCIE

Atak beznadziei przełamał ją w centrum  
handlowym.  
Musiała całym ciężarem oprzeć się o regał,  
ręce zanurzyć w makaronach,  
co zaczęły się wachlarzowato sypać na wszystkie strony świata.  
Trwała tak,  
choć nie miało to sensu  
Ciało przestało zaprzeczać  
całkowitemu opuszczeniu.  
Naszyjnik zwisnął w pustym przepychu.  
Wylazły lata  
jak żebra,  
w nienagannym sklepowym oświetleniu,  
które nie rzuca cieni.  
Pracownik przyszedł uzupełnić homary.  
Stała  
wysoka i nieprzystępna,  
miała pod sobą nieokiełznaną gwiazdę  
rozsypanych makaronów.

## Jonáš Hájek

### WYBRZEŻE POŁUDNIOWE

Od Inari po Ierapetrę  
widzieliśmy Europę – drażniące  
wspomnienie o niej samej.

(Miejscami byłbym w stanie  
na pierwszy rzut oka  
pomieszać te krainy).

Ale tutaj jest gyros palmy, a pod nim  
kobiety przekazują właśnie córkom, jeszcze malutkim,  
górną część kostiumu.

A tutaj znów rzecz skała:  
„Jestem zawsze taka sama. Dlatego pociągam  
ludzi zmiennych“.

## PRZEJŚCIA

1984 do: jestem człowiekiem granic.  
Miasto podzielone między dwa kraje.  
Co widać, a czego nie widać. Kurwa  
mnie nagabuje. Czy aby na pewno nic

nie chcę. Nie chcę, chociaż później  
o tym pomyślę. Tej granicy nie chcę  
przekraczać zbyt lekko. Bałem się.  
Wyznaczono tutaj określone limity.

Jednej z części brakuje serca tak  
więc obumiera. Same tylko spelunki.  
Pojęcie Hájek jako takie nie jest  
jasne i oczywiste. Ma następujące

znaczenia.

## KRÓTKI ŻYCIORYS

Moje dzieciństwo: stoję przy oknie, beczę, chciałbym iść na dwór  
z całą resztą, ale muszę ćwiczyć na wiolonczeli. Po mojej prawej ręce  
wali się bunkier z koców.

Moje studia: na przedmiocie fakultatywnym śpiewamy chorał  
z ławek, uświadamiam sobie, że dzięki wykonaniu zbiorowemu coś  
ciągniemy, gdzieś się dostajemy. Jestem częścią silnego obrazu.  
Jednym z najlepszych wynalazków jest zmiana tematu.

A więc na przykład rośliny pokojowe. Kupiłem sobie roślinę  
z zabawnymi liśćmi, mówię na nią Libusza, stoi przy oknie, nie będę  
zaskoczony, kiedy później się dowiem, że nazywa się *ficus lyrata*, bo  
mięsiste liście przypominają swoim kształtem instrument muzyczny.  
Powinienem iść ćwiczyć, mamus.

## PODRÓŻ NA PÓŁNOC

Na nagim pustkowiu Nordkappu  
zbieramy kawałki muszli  
rozdziobanych przez ptaki:  
na kamienistej łące  
rosną niczym żurawina.

Na miauczącą Libeń  
nawigacja doprowadzi  
wyłącznie zaśmierdłą breję:  
odłamki z końca świata  
nie są na eksport.

Wróciłaś na moje urodziny  
niczym najpiękniejszy prezent  
na tę okazję  
poszliśmy się ostrzyc

Obdarz nas pokojem

Karmiłem cię delikatesami  
była to ostatnia Gwiazdka  
w listopadzie

Obdarz nas pokojem

Podlewam twój nekrolog  
na zapaskudżonym stole  
Rok bez kalendarza, samografię poznaję  
po zbyt wielu poprawkach automatycznych

Nie opuszczaj nas

**Jitka N. Srbová**

ze zbioru *Las*

\*\*\*

Nie mów mi,  
że nie wiesz, czym jest las. Kłamiesz,

na darmo robisz z siebie betonowe miasto,  
masz za uchem pęd, wąsy i rany,  
mamy tu i ten pasaż o sokach drzew.

O, ty to potrafisz dać gazu! Kolumna aut  
cię nie zatrzyma, masz to w aplikacji,  
aplikuj nosem, wydychaj ustami,  
te gesty, ta dokupiona bonusowa treść.

A jak ci to podskakuje na plecaku  
ostrzegawczo żółtym, kiedy się włączysz po nocy,  
odstraszasz owady piżmem pinii.

Nic mi nie mów,  
las ci patrzy z oczu.

## MARIE IDZIE PRZEZ LAS

babci, 25 maja 2015

Marie idzie przez las, las to samotność i rozwianie.  
Stopy w trawie są nagie, nagi jest i czas,  
pora płynąć na przekór.

Marie słyszy płacz, to rodzina zmarłego,  
wciera go dłońmi w modrzewiową korę.

Marie idzie przez las, las pachnie pechem,  
jest pięknie, jest rozpaczliwie,  
przez las pełen pecha błędzą nogi włóczęgów.  
Współczucie wpływa do jeziora z prądem głębinowym.

Współczujesz? Pyta Marie kosa.  
Kos nie współczuje ani robakowi,  
ani sobie.

Marie idzie przez las, w którym czasami pada:  
to prawdziwy las. Z miłości  
robią się tu słoje na pniach, one nigdy nie gniją.

Marie idzie przez las jak przez salon,  
idzie przez las jak przez kuchnię,  
tutaj jest cukiernica, tutaj zegar,  
czas siedzi na gałęzi pod postacią dzięcioła zielonego.

Promyk jest sercem gongu, który właśnie bije,  
w świetle poręby kryje się tyle dźwięku,  
że aż huczy w uszach.

Marie idzie przez las, jest piękna,  
co krok piękniejsza,  
sarna na próżno wystawia się na pokaz.

Nic się nie rusza. Tylko czas, który pożera wydarzenia  
stosownym widelczykiem do przekąsek.  
Rano była wiosna, teraz jest listopad.

Marie idzie przez czas, idzie na wschód.

## MOJA CÓRKA MASZERUJE PRZEZ LAS

I.  
Moja córka maszeruje przez las. Nie może stanąć na własnych, dlatego  
przejmuje moje nogi, moje oczy, mój strach. Wśród gałęzi  
znika jej głos, wołanie za rozbieganym jamnikiem.  
Jesteśmy tu same. Same i listopad.

II.  
Wcale nie jesteśmy same. Moja córka wszystko widzi, pokazuje palcem  
przez butwiejące szaty krzewów, pokazuje mgły w padłym młodziaku.  
Jakiś trębacz wyłudza tam skrzela, dębianki i późne  
grzybnie. Potem wszyscy oddają się dyskusji; punktualnie o trzeciej po południu.  
Staram się odmłodnieć.

III.  
Staram się odmłodnieć, nie da rady, moja córka maszeruje  
przez las, jej aplikatura na poręczu wabi zagrożone gatunki.  
Gdzie się podziałeś, głupcze z papierosem? Las zniesie  
te próby, ale widz się dusi. Śpiewam z konieczności.

IV.  
Śpiewam z konieczności, moja córka maszeruje przez las,  
na tej ławeczce siadam zawsze, kiedy zasypia. Zawsze  
to słowo o zaraźliwym smaku. Zawsze sobie dokładasz,  
do diabła z fałdkami na brzuchu.

V.  
Moja córka śpi w lesie. Siedzę w innym miejscu. Powierzchnia  
jest martwa, ożywia się za to tajemniczy dom. I tu ktoś będzie kiedyś  
u siebie, na razie *garden* cuchnie liśćmi.  
Spod nowego płotu wynurzają się nory. Krecik  
i przyjaciele. Z konieczności rysuję kroki w rozmokłej ziemi.

VI.  
Nie będę kłamać: las jest mały. Każdy mężczyzna  
przerzuciłby przez niego piłkę do krykieta, gdyby nie ręce pełne *handsfree*.  
Moja córka maszeruje przez las, mówię: las jej marzeń  
jest bezdenny; mówię, opowiadam, wymachuję rękami.  
Moja córka w lesie śpi.

## MAŁY LAS

*Barunce*

I.

Ty jeszcze nie wiesz, ale on należy do ciebie. Na dwa motyle przypada dokładnie jeden zawrót. Przewracasz głowę, to właśnie tam, ten drugi świat, rosochy i korony.

II.

Żuczki. Ptaszki. Widzisz, wszystko jest tu tak małe jak ty. Nie ma znaczenia, jak szybko dorastasz, żuczki się wymieniają, mrowisko czternastego roku to rezerwat czasu, który mamy jedna dla drugiej.

III.

Słyszę jak mówisz językiem B., dialektem, który znają wyłącznie ludzie do stu centymetrów. Koń, którego spotykamy, skłania głowę, by cię powąchać. Jeszcze przynajmniej rok zapachu, którego nikt nie zmiesza.

## PAN

Dziś mi się udało cię zobaczyć. Stałeś bosy na wąziutkiej ścieżce, po prawej tam liści nabierających ciężaru. Stałeś, śmiałeś się z mojego przestרחu:

wszystko jest cykliczne, no i? Tak samo jest z opuszczeniem.

Tego nie chciałam słyszeć. Śmiałeś się, oczy skakały ci z wyższych gałęzi na te niższe, iskry niebezpiecznie leciały z oczu w porosty.

Stałeś świeżo wykąpany, nagi jak palec, w zębach namoczona bielizna.

Niemal znaleźliśmy wspólny język, zabrakło tylko czasu. To co tak tu depczesz? Czemu do diabła tak tu szczekasz?

Przełożyła Zofia Bałdyga

## Ladislav Zedník

### KRYSZTAŁY MIESZKALNE

#### *I. Výtoň; co było, co zostało*

Obiektyw się wznosi. Jestem w kryształach mieszkalnym.  
Czytam o człowieku z Tollund (ma głowę jak malina);  
w zdaniach powiewają smażone kotlety: domowa atmosfera  
bez wyraźnych przejawów natury. Tata mnie poprawia,

jakby korygował niechlujną pogodę: *gawrony przyleciały  
dwa tygodnie przed pierwszym śniegiem*. Tutaj jest inaczej, ale i tak samo.  
Pory dopiero szukają nazw. Mama  
wyrównuje sieć krystaliczną. Świat;  
i okna miękko rozścielone dotykiem.

Jeszcze jestem w szkole.

Miód jeszcze cukrzy mi się w oczach. Każdy jeden otacza mnie opieką;  
ja zauważam jedynie jej lepłą powierzchnię. Nie wierzę sentencjom,  
a jeszcze mniej wielkim słowom. Kiedy zaczyna świtać,  
staram się namacać, gdzie noc ma rany. Dopiero potem się poddam,  
może dopiero potem uznam  
roszczenia wieczora do łatwego mroku.

## II. Nadzieja; wymiatanie wiatru

Nie wiem, jak złagodzić to szalone pięcie.  
 Wieczorem park przedawkował śnieg. Ostatnimi siłami  
 strząsa ziarenka białego planktonu  
 na dno dzisiejszej pelagialnej nocy. Z gałęzi i z przedziwnych  
 zmrożonych fryzur, ale  
 zrozum, to też są tylko projekcje. Z braku spokoju  
 wymyślam platanom drewniane mięśnie.  
 Podczas przelotnych spacerów  
 roznoszę po krzewach cząsteczki z ładunkiem ujemnym. Gałęzie drżą,  
 kozły ofiarne za moje grzechy. Albo nawet więcej –  
 fasady miasta, w którym mieszkam tak długo,  
 że ściany uzewnętrzniły się i stały się mną.

Wszystko się tu zmienia. Hotele,  
 markety – nowo powstały kompleks biurowy  
 włączę do kolekcji pozostałych kompleksów. Chcę powiedzieć –  
*genius loci* to labilny psychopata! W polu widzenia budynku celnicy  
 bagrują głęboko w skałę macierzystej – w sferach nieludzkich przyczyn.  
 W świecie skutków, na najwyższej powierzchni tej samej historii, obserwuję  
 lękliwie nawarstwione łupki:  
 szrafują fundamenty zburzonych domów.  
 Formacja warstw jak na dłoni. Nowożytność, wiek średni,  
 dzieciństwo.

## KOLIBER W RUCHU

W najlepszych opisach gatunków  
 nie znajdziesz obliczeń i zbiorów znaków. Przy ich lekturze  
 plastycznie ujrzysz – skrytkę, z początku nieokreśloną,  
 jak wychodzi z mgły. Dosłownie: będzie się obracać w myśli  
 i stopniowo rozjaśniać.  
 W porównaniu z tym te najgorsze opisy  
 są niczym bakterie degradujące.

Próbowałem opisać twoją twarz  
 i nie znalazłem okrągłych zdań. Próbowałem wiersza przylegającego –  
 z mgły wynurzyło się wzgórze, na jego ciemieniu stół i dwa krzesła, ale nic,  
 żadna trawiasta okoliczność  
 nie wiodła opodal twoich rysów.  
 Wykluczyłem rozmontowanie twarzy niczym narzędzia, choć pociągały mnie  
 szpulki i głośniczki uszu.  
 Później próbowałem abstrakcji przestrzennej –  
 marność zrzuciła woal; a widziana twarz była wyraźnie twoja,  
 tak samo jak jakakolwiek inna. Nieokreśloność nawołuje do szaleństwa.  
 Zagubione szczegóły w zapadłych szufladach  
 wystawały wydane na pastwę snów  
 i spoconych zwierzęcych instynktów. A więc z powrotem...  
 Najlepsze opisy gatunków  
 dościgną nieżywe kształty  
 a słowa je – z obrotem – scala. Dlatego być może  
 między twarzą a obrazem  
 musiałoby coś najpierw wymrzeć.

## DRŻENIE

Światłocień. Witryny. Szczątki.  
Przeglądamy paleozoiczne relikwie  
i rozpaczliwie, szaleńczo chcemy:  
uchwycić Stwórcę, utrwalić jego oddech,  
złożyć boga z kamiennych komponentów,  
własnego, aby płynny  
przeciekał w nasze kręgosłupy –  
a my czulibyśmy go zaledwie jako drżenie  
kręków, słów,  
jako rzeczywistość, powszedniość; a ostatecznie,  
co się ostatecznie stanie – tego nie wiedziałem –;  
po latach odłupię same tylko papiery, pokryte  
Twoją albo moją gęsią skórką.

## MODLITWA CHŁOPKA

Dzień po dniu zlewam potem  
paski swojej więziennej koszuli. Dzień po dniu skaczą  
po jej paskach ofiarnych... marne  
narodziny znaku raka,  
znaku czarnego krzyża. Magdaleno,  
matko wszystkich asfaltów  
na drogach, którymi nikt nie chodzi, na które pada popiół z gołębi  
z okrucieństwem piórek po nocnym nalocie.  
W ustroniach, do których za potrzebą  
chadza co najwyżej  
głos zza ściany. Ale nikt i nic już tam nie ziewa  
przez furtki do poranków pracowniczych.

Pozwól, niech moja droga będzie soczysta,  
żywa i obrzmiata od sierpniowego upału. Rok po roku, całe dekady  
niech bezlitośnie po mnie skaczą. Ból to znak,  
że jeszcze wciąż ma co boleć. Nie jestem dość ślepy i pokorny,  
by blaknąć na ślepych drogach.  
Zapomnij o mnie – grzesznym, bo do tego czasu żywym.  
Zapomnij śniegiem i na tysiąc podobnych  
wybranych sposobów.

## Milan Děžinský

### WYSPA CLAUDIE STUBLERA

Tylko na mapach Google ma nazwę, którą ktoś tam przemycił.  
Stubler, który wymyślił sam siebie.

Przy obchodzie wyspy czeka się w tym zakolu,  
aż wynurzy się skała, która przypomina deser.  
Rzeczy dzieją się bez obserwatora.

Stoję na szczycie i wietrzeję niczym skała.

Ci, którzy żyją tutaj tysiąc lat, przesuwają kubki po stole,  
przesuwacze kubków.

Zniknęła ulica Wyspowa Arthura, tory rozcięły dzielnicę żydowską,  
kościół odświęcono i zburzono.

To, co jest w dole, jest na górze,  
leci mewa wśród korzeni, ryba płynie wśród kolumn,  
małe rzeczy składają się na większe.

Wysunę wtyczkę w domu, w lesie zasunie się gałąź.  
Zacisnę palce na obiciu, zwierzę w gąszczu rozluźni szczękę.

Biorę zamach, jeleń wchodzi w łanię.

Utrzymywać język wilgotny i ciepły, ma to siłę, przyjacielu.

— — — — —

Obszedłem całą wyspę, żeby wiedzieć, gdzie będę żył i jak się urządę.

## ODJAZD Z WYSPY

Raz na tysiąc lat ktoś kocha naprawdę,  
pocałunek z wysuniętym językiem, którego czubek drży,

nadgarstek obraca się w grobie i rozpada na wszystkie osiem kości,  
rano twardnieje i rozgląda się za ofiarą.

Odchodzisz nogą wolną z salonu rozświetconego fosforem Syrii.  
To było tej nocy, kiedy runął na ciebie klif.

Piętrzą się tam kości, które pozbierały wapno z muszli wymarłych małży  
od Miasta Palm po ar-Rakkę,

odchodzisz z sypialni z Winstonem Churchillem,  
z łazienki z tratwami i dmuchanymi pontonami,  
z których sygnały posyłają kamizelki,

jedziesz do innego poety, niepoczytalnego filozofa  
przytulić go do piersi,

na ulicy wije się mokra szmata,  
a gdyby nie silnik, słyszałbyś jak jęczy.

Ach, wszystkie ciężary świata zwinięte w jedną szmatę.

## CHCIAŁBYM DZIŚ PRZYJŚĆ DO WESOŁEGO DOMU

żeby żona uśmiechała się do mnie jak w dniu ślubu,  
żeby nikt nie stał przed drzwiami,  
nic by nie zaglądało w okna  
wiatr by szeptał w okapie.  
Duch powiewa, dokąd chce.  
Popatrz na swoją żonę, już się uśmiecha,  
jej język to dekoracje wnętrz,  
kontrasty barwne,  
kombinacje swetrów.  
Nawet ten najpiękniejszy wiersz mówi to, co już dawno wiem.  
Wiersz to nie życie.  
To nic, jeśli kończy się wdechem.

## SZCZĘŚCIE

Dla tych, którzy patrzą z pociągu, wyglądamy jak czyste szczęście.  
Szczęście potrafi pozbawić cię włosów.

Idziemy z ostatnim psem do piaskowni.  
Koła to delikatna konstrukcja.  
Kiedy pociąg przejedzie, młodsze z dzieci się uśmiecha.  
Ci, którzy patrzą, nie dostrzegają martwego ptaszka,  
śmiertelnie zmęczonego motyla.  
Dzieci je widzą.

Powiedz mi, szczyry obserwatorze,  
co to za rzecz rośnie mi w brzuchu  
i co z nią począć?

\*\*\*

Dopóki nie ogłuchniesz, jesteś ślepy.  
Rozmawiasz ze stwórcą  
tylko po to, by odkryć, że to jedynie pośrednik.  
Dlaczego nie mógłby nim być deszcz, przepiórka  
na mokrej gałęzi albo ktoś z nożem.  
A może ktoś z nożem?

Z przejeżdżającego samochodu  
miga ręka: śnimy o twoim sercu.

To tylko duch błędzi i szuka miejsca, gdzie może przyssać swój odcisk.

Przełożyła Zofia Bałdyga

## Serhij Żadan

\* \* \*

Bądźmy odważni tego lata.  
Bądźmy cierpliwi,  
bądźmy hojni.  
Bądźmy gotowi zobaczyć cię śmierci  
w suchych podlotkowych postaciach  
tegorocznych słoneczników.

Kto wspomni to lato za jakieś dziesięć lat?  
Kto wspomni samotne rozpalone  
słońce jego poranków?  
Kto wspomni, jak tracił dech latem 18-go  
od domysłów i przecuć,  
od strachu i szczęścia?

Wieczne polowanie na płochliwą boską zdobycz.  
Wieczne przeglądanie rzeczno dna,  
wieczne oddychanie trzciny.  
Gonitwa tych niewesołych czasów.  
Epoka łowców ptaków,  
którzy trafiają  
we własne pułapki.

Kto pierwszy zobaczy mróz na sierpniowej trawie?  
Tak kochać można tylko siebie  
w tych pustych miastach,  
tego surowego lata.  
Czterej kapitanowie wynoszą słońce  
na szpitalny cmentarz.  
Zaczynają się nowe czasy,  
zbiera się plony historii.

\* \* \*

Jesteście gotowi?

Dusze leśnych ptaków spotykają się w powietrzu.  
Czas wsluchać się w noc, dotknąć niewidzialnych skrzydeł.  
Gotowi jesteście zejść na północną platformę  
i podchwycić tę dawną melodię?  
Grafit w dziecięcych rękach wyznacza linię oddechu,  
linię, której nie przekroczy ogień.  
Być razem, trzymać się światła,  
trzymać się razem pośród skrzydeł,  
które o coś w tym powietrzu się opierały,  
coś wybierały z niego, opróżniały,  
przecinały światło w kartonowych pudełkach wiosny.

Jesteście gotowi  
czytać na głos tak namiętnie,  
jakbyście całowali się z własnym oddechem,  
jakbyście oświadczali się tlenowi własnego kraju?  
Gotowi jesteście mówić tak, jakby właśnie od waszych słów  
zależała przyszłość cywilizacji?  
Gotowi mówić o wieczorze tak,  
jak mówi się o śmierci w sali operacyjnej?

Balansować na granicy radości z węgla,  
wykraczać poza wyznaczony krąg na szpitalnianym  
podwórku. Jesteście gotowi?  
Łapać za skrzydło, wyrwane z prześcieradeł  
poranka. Jesteście gotowi?  
Wkładać palce w rany mrożonych wołowych tusz,  
czuć bicie serca miasta na wieczornych skrzyżowaniach?

Śpiew, którym zalewają gipsowe formy głosu.  
Śpiew, który wypełnia skrzynki pocztowe płuc  
korespondencją wiatru.  
Śpiew, który łamie bochenek języka,  
karmiąc ranek żytnim posmakiem hymnu.

Wszyscy, którzy okazali się dość silni, by sprzeciwić się ciemności,  
wszyscy, którzy stali pod sztandarem śpiewu o północy –  
tak wydychamy naszą wolność,  
tytoniowym dymem w przejrzyste sklepienie poranka,  
tak pojawiają się twarze zapaleń  
na witrażach płuc.  
Tak ośpiewujemy poległych w złotym piasku zachodu słońca.  
Dźwięk — i nic więcej.  
Radość i długi trwały wieczór, jak głos,  
jak oddychanie  
zabite przez śpiew i pocałunki.

\* \* \*

Jakby nie było tej zimy,  
nie było naszych oczekiwań i lęków,  
naszego wsłuchiwania się  
w reproduktory grudnia,  
naszego zamierania  
przed orkiestrową prawdą opadów śniegu.

Jakbyśmy to nie my szykowali się  
na twardość lodu,  
zrodzonego z niechęci.

Ale właśnie pojawia się w powietrzu  
wilgotna recepta odwilży  
i świat wybucha jak tłum,  
któremu pokazują  
odrąbaną głowę tyrana.

Wieczny będzie ogień nad dolinami.  
Wieczne będzie nasze oczarowanie przed  
otwartym sercem rzeki.

I jako pierwsi zawsze budzą się  
zbieracze książek na prawdziwych rynkach,  
i rozkładają swoje skarby wzdłuż  
miejskich murów,

I już rozglądają się na wietrze  
poeci w mokrych jak poduszki  
starych antologiach,

wyrzuceni ze szkolnego programu,  
ale nie wyrzuceni z życia,

reagują na śmiech,  
na pożegnalny chrzęst  
śniegu pod butem,

poprawiają krawaty,  
wygrzewają się  
pod okładkami.

Poeci, którym nikt nie wierzy,  
poeci z historii literatury.

Zdradzeni przez adwokatów,  
porzuceni przez żony  
wisielcy, topielcy, samobójcy:

opowiadają swoje życiorysy,  
zaszczepiają nam miłość  
do życia.

**Miriam Van hee**

**SUR PLACE**

tam w dole leży wioska, wydaje się  
że ma wszystko, wieżę  
plac, most, tło

dębowy las, gdzie wiatr  
może hulać, i domy  
okiennice pozamykano, plamy

światła wędrują po polnej drodze  
to cud, urządzony jak  
cały świat, że winogrona

mogą dojrzewać na tak twardej ziemi  
a winnica dawać cień  
bez celu, jabłoni jeszcze

nosić jabłka, małe, czerwone, na które,  
gdy przyjdzie ich czas i spadną,  
nikt nie spojrzy

## WIDOK Z SAMOLOTU

to, co widzisz, to góry, zwierciadła jezior  
bieg rzek, moło w morzu, a jeśli  
wyteżysz wzrok, także pociąg lub samochód,  
pas startowy, poza tym jednak niewiele

tam ruchu, czasem dostrzeżesz, jak dzień przechodzi  
w noc, a ty nie masz nic do roboty, zobaczysz całość i  
detale, jeśli będziesz mieć szczęście, miejsce przy oknie  
choć nie możesz się tu zatrzymać, przedsiębiorstwa

będziesz mógł zobaczyć, ale już nie to, co wytwarzają, cmentarz,  
ale już nie wirujące liście, nad wszystkim króluje  
wielka nieobecność, na dodatek tymczasowość, w której  
jedynie nasz cień się przemieszcza, głucho, bez przeszkód i

samotnie przelatujemy

\*\*\*

śnieg wszędzie jest taki sam,  
pomyślała, tylko tutaj  
jest jeszcze dokładniejszy  
podwórka zamienia  
w idealne czworokąty, ulice  
w proste nieskończone

tu tylko trwa nieco dłużej,  
dlatego nie ma rowerów,  
pociechy, co  
dałaby się powoli ośnieżyć  
pod murem

## SARNY

spytałam czy mnie jeszcze kochasz  
milczałeś dłuższą chwilę i w końcu  
rzekłeś „spójrz w dół”

a tam w niemrawym nisko  
pełgającym świetle  
przystanęły na moment dwie sarny,  
wtęm żwawo i nieważko  
umknęły w zarośla

tu i ówdzie żółtki liście  
i było tak jak potem powiedziałaś  
„wrzesień, nadciąga jesień”

## LES GORGES DU VERDON

to płynny szmaragd co głęboko  
zagnieżdżył się w rozpadlinie wśród gór  
i wydobywa się jeziorem, od zawsze, codziennie  
co wieczór, a poza tym jest nie do pojęcia

zawsze pojawia się ten punkt, z którego robione są  
zdjęcia, najlepiej na skraju przepaści i  
niczego nie może brakować, skał, wody  
w dole, stalowoniebieskiego nieba, wszystko ma być

utrwalone, na naszych twarzach, że jesteśmy  
zdobywcami, podejmujemy ryzyko, jakiś rodzaj  
szczęścia, choć już po zdjęciu zmieniamy  
poglądy, czekają nas tunele

nieczytelne drogowskazy, lęk wysokości, czekają nas  
głód i pragnienie i wzbierająca woda, na dodatek  
zaskakuje nas przedwczesna noc i latarka,  
no gdzie zostawiliśmy tę latarkę

**Jurij Andruchowycz**

z cyklu *Litografie starego Stanisławowa*

**MONOLOG MANEKINA Z PASAŻU GARTENBERGÓW**

Sady galanterii, bukiety biżuterii  
pończochy dla pańienek, woalki dla wdów.  
Smutno, bracie, błyszczyć w jaskrawych barw feerii  
niechże choć witrynę ktoś rozbije znów...  
Surduty i mankiety. Tam – skórka marszczona,  
rumiana i biaława, pomadki do ust –  
Smutno, siostró – martwota – zawiasy w ramionach.  
Gdyby nie zawiasy – znałabyś mój gust...  
Gdyby tak włożyć płuca w piersi me sosnowe  
zakrzyknąłbym do dziwek i nędznych żuli tak:  
Ludu mój trotuarny! Dość! Unieś głowę!  
Homo manekinus?! Jest na opak wszak!  
Lecz nie umiem tego. Ronię łzy, utkwiony.  
Melodramat perfum wycisza mój żal.  
Smutno jest, ludzie, patrzeć jak nasz byt jest lżony,  
macany, obracany w lepki szmal.  
Medaliony na torsie, kwiatki zdobią skronie –  
polowanie na miłość – jak na ciuch.  
A kiedy wynoszą tę jedną w kartonie –  
w oczach jej – mroczne knieje. Uciekł duch.  
Niby płatki sadzy, losy złych loterii  
papierkową chmurą pokrywają targ.  
Smutno, Boże, oddychać. W swej rajskiej galerii  
wystrugaj nowych ludzi. Koniec skarg!

## SERAFINI

By swołocz czuła się szczęśliwa  
spokojna, błoga, bliska bóstw,  
potrzeba wylać więcej piwa  
w szpary jej pokrzywionych ust.

Potrzebny gaz i światło sztuczne,  
świeczniki skryte w zmierzchu dnia,  
potrzebne są lokale liczne,  
z piwnic, ziemianek, z dołu dna,

barłogi, łaźnie i burdele  
gdzie siarki z wapnem ostry smród,  
nory dla orkiestr, karuzele –  
pod stołem opłacany trud,

rozwój i postęp! Mówiąc prosto:  
węgielny pył z domowych Ruhr!  
(Ten Serafini – jak apostoł  
podziemnych rur i zdartych skór...)

– Kto na mokradłach groblę czyni,  
topielców już nie może znieść!  
(Ma rąk sześć tenże Serafini  
– tak jak serafin skrzydeł sześć)

A my – podkowę znaleźć chcemy  
lecz mgła połyka szlaków ślad,  
gliniany targu plac depczemy  
w złudzeniu, że to Jego sad.

I tak przez wieki – pod łachmanem  
dźwigać ten dobrobytu strup  
bandażem owinięty spranym  
niby chorobę – aż po grób;  
w spłowiałą zieleń złożyć kości  
– niby złom szklany w skórę dróg...

„Oni, z cegielni czerwoności,  
z płomiennym wzrokiem – depczą próg.”

## „FOTOPLASTYKON” W HOTELU „POD RÓŻĄ”

Miejskim kręgom towarzyskim, owiniętym w cnót woalki,  
ze skłonnością do widowisk i do śmiechu,  
nie wystarcza dziś już tanie zaglądnienie w okien szparki,  
czy lornetką rozbieranie dam (na wdechu).  
Towarzystwo tkwi w ciasnocie – i na mieście i na niebie:  
z ratuszowych wież pejzaże wąskie, na nic!  
Dziś świadome się poczuło, dziś przerosło samo siebie –  
Fotoplastykon – on miarą naszych granic!  
Tam, na białym snów ekranie plaże Grecji, Rzymu ściany,  
patrz! – gondola, patrz! – Gorgona, och! – golgota!,  
matadorzy i pielgrzymi, pelikany i wulkany,  
katastrofa kolejowa, śmierć, zgryzota,  
i mieszczenie w naukach biegli, i nieoświecone wsioki,  
i ponętne w swej ostrości zamieszanie:  
chińskich ust cesarza grymas, porcelana, herbat soki –  
obok car, zajęty węża podkręcaniem.  
To rozrywka jest najtańsza: tylko grosz – i grzech, jak rana;  
nikt twej duszy i natury nie chce klócić!  
Skoroś jest już na tym świecie – smakuj życie na ekranach,  
by, jak pawia, na klepisko móc je zwrócić.  
I nie pomyśl, że nadchodzą kataklizmy, kanonady,  
marsylianki, warszawianki, okien drżenie.  
Wiek protestu i zniewagi? Wabi nas, by, bez żenady,  
do sypialni wpuścić gwałt i poruszenie!  
Może eksplodują bomby pośród bogactw i przepychu,  
gdzieś w hotelach, pod galerią, na maneżach –  
porwą w strzępy te luksusy niby papier dawnych sztychów,  
a nad ranem pójda flagi w dół na wieżach.

**Jurij Andruchowycz (1960)** – ukraiński poeta, prozaik, eseista, tłumacz i wokalista. Jeden z najwybitniejszych współczesnych twórców literatury ukraińskiej, którego dorobek doceniany był wielokrotnie na arenie międzynarodowej (m.in. laureat Nagrody Herdera, Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus i Międzynarodowej Nagrody Literackiej Vilenica). Polskim czytelnikom znany jest m.in. z powieści: *Rekreacje* (1992), *Moscoviada. Powieść grozy* (1993), *Perwersja* (1996) oraz *Dwanaście kręgów* (2003), zbiorów eseistycznych: *Erz-herz-perc* (1996), *Moja Europa* (2000, wraz z Andrzejem Stasiukiem), *Diabeł tkwi w serze* (2006) i *Leksykon miast intymnych* (2011), a także z tomów poetyckich: *Piosenki dla martwego koguta* (2005) oraz *Egzotyczne ptaki i rośliny* (2007). W 2005 roku ukazała się płyta *Andruchoïd* nagrana przez Andruchowycza wspólnie z Mikołajem Trzaską, Wojtkiem Mazolewskim i Maciem Morettim, wówczas też pisarz nawiązał współpracę z wrocławskim zespołem Karbido, z którym nagrał pięć płyt. W maju 2019 roku nakładem Wydawnictwa Warstwy ukaże się jego najnowsza powieść *Kochankowie Justycji*, która w 2018 roku otrzymała tytuł Książki Roku ukraińskiej sekcji BBC. Mieszka w Iwano-Frankiwsku.

**Zofia Bałdyga (1987)** – autorka książek poetyckich *Passe-partout* (2006), *Współgłoski* (2010) oraz *Kto kupi tak małe kraje* (2017). Absolwentka Instytutu Sławistyki Zachodniej i Południowej UW. Tłumaczka najnowszej poezji czeskiej i słowackiej. Mieszka w Pradze.

**Marcin Baran (1963)** – urodzony w Krakowie, gdzie nadal mieszka. Ostatnio wydał *Niemal całkowitą utratę płynności* (Wrocławska Nagroda Poetycka Silesius 2013 w kategorii Książka roku) i *Zebrane* (2013).

**Tomasz Bąk (1991)** – kolektyw schizofreniczny. Autor trzech książek z wierszami, ostatnio wydał tom *Utylizacja. Pęta miast* (2018). Laureat Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius w kategorii Debiut za tom *Kanada* (2011), za tom *[beep] Generation* (2016) nominowany do Nagrody im. Wisławy Szymborskiej. Mieszka w Tomaszowie Mazowieckim.

**Jacek Bierut (1964)** – eseista, krytyk literacki, tłumacz, redaktor, wydawca, prozaik, poeta, dramaturg. Autor powieści: *PiT* (2007), *Spojenia* (2009), *Hajs* (2013), *Pornofonia* (2014), *Powstanie grudniowe* (2017), tomów wierszy: *Igła* (2002), *Fizyka* (2008), *Frak człowieka* (2011), *Kocia wiara* (2018), tomu esejów *Przesieka* (2018), a także dramatu *Poczucie ciągłości* (2019). Jego książki były nominowane do Wrocławskiej Nagro-

dy Poetyckiej Silesius, Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus i innych. Laureat pierwszej nagrody Konkursu Dramaturgicznego Strefy Kontakt 2019. Współredaktor opracowania literatury dolnośląskiej po 1989 roku *Rozkład jazdy* (2012) i redaktor dwujęzycznej (polsko-ukraińskiej) antologii poezji wrocławskiej i podwrocławskiej *Nielegalny prąd* (2016). Współzałożyciel Fundacji na Rzecz Kultury i Edukacji im. Tymoteusza Karpowicza i powołanej przez nią księgarni Tajne Komplety. W fundacji prowadził swoją autorską serię książek Tajne Komplety. Odszedł z fundacji w 2017 roku. Założyciel wydawnictwa j i dziennika literackiego w internecie (wydawnictwoj.pl). Mieszka we Wrocławiu.

**Maciej Bobula (1988)** – poeta, prozaik, nauczyciel, czasem śmieszek, czasem płaczek. Autor noweli *Dunkelheit* zamieszczonej w zbiorze *Bękarty Wołgi. Klechdy miejskie* (2014). Ponadto autor opowiadań i felietonów publikowanych m.in. na stronie internetowej Korporacji Ha!art i wydawnictwa j, w zbiorze *Pisanie Nowej Rudy* (2017), czasopiśmie „Ha!art”, zinnie komiksowym „Warchlaki” i „Formacie Literackim”. Wiersze publikował w „Wakacie” i „Odrze”, a artykuły naukowe w „Ekranach” i „Studiach Filmoznawczych”. Debiutował tomem poetyckim *wsie, animalia, miscellanea* (2018), za który został nagrodzony nagrodą publiczności WARTO 2019. Bardziej niż w Boga wierzy w demaskulizację społeczeństw, homoobcowanie, socjalizm i – wzorem ukochanego Dereka Jarmana – w to, że niedługo świat pełen będzie puszystych kacuszek. Mieszka w Szalejowie Górnym.

**Wojciech Bonowicz (1967)** – poeta, dziennikarz, stały felietonista „Tygodnika Powszechnego” i miesięcznika „Znak”. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Debiutował w 1995 roku tomem *Wybór większości*. Autor kilku zbiorów wierszy, kilku książek-wywiadów, biografii Józefa Tischnera, a także książek dla dzieci. W 2007 roku otrzymał Nagrodę Literacką Gdynia za tom *Pełne morze*, dwukrotnie był nominowany do Nagrody im. Wisławy Szymborskiej: w 2014 roku za tom *Echa* i w 2018 za książkę *Druga ręka*, która znalazła się również w finałowej siódemce Nagrody Literackiej Nike. W 2012 roku został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Występował z zespołem Fisz Emade Two-rzywo. Mieszka w Krakowie.

**Olga Chrebor (1981)** – prezeska Fundacji Kalejdoskop Kultur i kierownik Centrum Biblioteczno-Kulturalnego FAMA, pełnomocnik prezydenta Wrocławia ds. mieszkańców pochodzenia ukraińskiego; absolwentka stosunków międzynarodowych i ukrainistyki UW, aktywistka społeczna, promotorka dialogu międzykulturowego i współpracy polsko-ukraińskiej, menadżer kultury, tłumaczka i publicystka („Pryvit”, „New Eastern Europe”).

**Milan Děžinský (1974)** – poeta i tłumacz, z wykształcenia nauczyciel języka czeskiego i angielskiego, działa na lokalnej scenie politycznej. Debiutował w połowie lat 90. Za tom poetycki *Obcházení ostrova (Obchodząc wyspę)*, 2017) uhonorowany prestiżową nagrodą Magnesia Litera. W 2014 roku otrzymał nominację do Dresdner Lyrikpreis, a w 2016 roku został pierwszym laureatem międzynarodowej poetyckiej Nagrody Václava Buriana. Mieszka w Roudnicach nad Labem.

**Michał Domagalski (1982)** – poeta, publicysta i krytyk. Debiutował w almanachu *Połów. Poetyckie debiuty 2014–2015*, a w 2018 roku ukazała się jego pierwsza książka poetycka – *Poza sezonem*. Obecnie redaktor prowadzący portalu Wywrota.pl. Pracuje jako nauczyciel. Mieszka pod Poznaniem.

**Małgorzata Dowłaszewicz (1977)** – prowadzi badania z zakresu średniowiecznej literatury niderlandzkiej oraz recepcji kultury i literatury średniowiecznych Niderlandów. Od 2005 roku związana jest z Katedrą Filologii Niderlandzkiej im. Erazma z Rotterdamu we Wrocławiu.

**Leszek Engelking (1955)** – poeta, nowelista, tłumacz, literaturoznawca i krytyk literacki. Absolwent filologii polskiej na UW. W latach 1984–1995 pracował w redakcji „Literatury na Świecie”, obecnie wykłada na Uniwersytecie Łódzkim. Od 1979 roku opublikował osiem tomów poezji, wydawał ponadto krótkie formy prozatorskie, monografie, w tym kilka poświęconych Vladimirowi Nabokowowi, w dorobku ma też tom szkiców o literaturze czeskiej *Surrealizm, underground, postmodernizm* (2001). Jego poezję tłumaczono na język ukraiński, czeski, słowacki, hiszpański i angielski. Działalność translatorska Engelkinga obejmuje przekłady z języka angielskiego, czeskiego, słowackiego, hiszpańskiego, rosyjskiego i ukraińskiego. Czterokrotnie, w różnych kategoriach, wyróżniany był Nagrodą miesięcznika „Literatura na Świecie” (1989, 2003, 2009, 2018). W roku 2000 przyznano mu nagrodę Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich za najlepszy przekład w dziedzinie eseistyki, a w 2003 czeską nagrodę Premia Bohemica za propagowanie literatury czeskiej i tłumaczenie jej na język polski. W 2010 roku został laureatem translatorskiej Nagrody Polskiego PEN Clubu.

**Konrad Góra** – detaliczny zbieracz drewna, autor chyba pięciu rzeczy z wierszami prosto z terenu. Urodził się zły, ale się stara.

**Irek Grin (1969)** – wydawca, menadżer kultury, pisarz. Pomysłodawca i szef festiwalu literackich, m.in. Międzynarodowego Festiwalu Kryminału Wrocław czy Bruno Schulz. Festiwal we Wrocławiu. Od maja 2013 do końca 2016 roku kurator Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016

odpowiedzialny za literaturę. Koordynator obchodów Światowej Stolicy Książki UNESCO Wrocław 2016. W latach 2017–2018 juror Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus. Od 2018 roku dyrektor Wrocławskiego Domu Literatury. Trudno powiedzieć, gdzie mieszka.

**Jonáš Hájek (1984)** – poeta i muzyk, opublikował trzy tomy wierszy: *Suť* (Gruz, 2007), *Vlastivěda* (Krajoznawstwo, 2010), *Básně 3* (Wiersze 3, 2013). Jego debiutancka książka została uhonorowana Nagrodą Jiří Orteny i nominacją do nagrody Magnesia Litera w kategorii Odkrycie roku. Publikuje w czasopismach „Souvislosti” i „Host”, tłumaczy z języka niemieckiego, pracuje też jako redaktor w wydawnictwie muzycznym. Mieszka w Pradze.

**Petr Hruška (1964)** – poeta, scenarzysta i literaturoznawca. Z wykształcenia inżynier i doktor filozofii. Jako poeta debiutował w 1995 roku tomem *Obývatel nepokoje* (*Mieszkalne niepokoje*), od tego czasu wydał kilka tomów prozy i poezji – ostatni *Nikde není řečeno* (*Nigdzie nie powiedziano*) w 2019 roku. Jego wiersze były tłumaczone na język angielski, francuski, niemiecki, słoweński, niemiecki, niemiecki, niemiecki i polski. W 1998 roku został wyróżniony Dresdner Lyrikpreis. Publikuje również prace krytycznoliterackie, jego specjalizacja to czeska poezja powojenna. Mieszka w Ostrawie, pracuje na tamtejszym uniwersytecie, a także w Instytucie Literatury Czeskiej w Brnie. W Polsce ukazały się dwa tomy jego poezji w przekładzie Franciszka Nastulczyka: *Mieszkalne niepokoje* (2011) i *Darmaty* (2017).

**Weronika Janeczko (1994)** – doktorantka CogNeS UJ, badaczka, psycholożka, redaktorka naczelna kwartalnika literackiego „KONTENT”. Publikowała w „Wakacie”, „biBLiotece”, „Gazecie Wyborczej” i „Małym Formacie”. Mieszka w Krakowie.

**Kamila Janiak (1984)** – poetka, autorka czterech książek: *frajerom śmierć i inne historie* (2007), *kto zabił bambi* (2009), *zwęglona jantara* (2016) oraz *wiersze przeciwko ludzkości* (2018). Pisze teksty i śpiewa w zespołach: DAS MOON, We Hate Roses, Krůk, Delira & Kompany, Tak Zwani Mordercy. Chce jeszcze więcej.

**Adam Kaczanowski (1976)** – poeta, prozaik, trochę performer. Debiutował w połowie lat 90. Opublikował książki poetyckie: *Powieka* (1998), *Życie przed śmiercią* (1999), *Stany* (2005), *Sośnicki. Szary człowiek* (2006), *Nowe zoo* (2008), *Szkielet małpy. Szept* (2010), *Happy end* (2014), *Co jest nie tak z tymi ludźmi?* (2016), *Cele* (2018) oraz powieści *Bez końca* (2005), *Awersja* (2007) i *Topless* (2014). Prowadzi bloga (adamkaczanowski.tumblr.com). Poznaniak, mieszka w Warszawie.

**Karbido** – wrocławska eksperymentalna grupa muzyczna i interdyscyplinarna. Zespół cechuje otwarta struktura personalna, zmienna w zależności od charakteru danej realizacji. Najbardziej znanym projektem Karbido jest spektakl audio pt. *Stolik*, którego żywiotowe wykonanie doceniono podczas 37. Przeglądu Piosenki Aktorskiej OFF we Wrocławiu, nagradzając Karbido Grand Prix OFF (Tukan OFF), a także podczas najważniejszych festiwali muzyczno-teatralnych na całym świecie (od Sydney po Nowy Jork). Nie mniej ważna dla zespołu jest współpraca grupy z ukraińskim pisarzem Jurijem Andruchowyczem, który występuje z Karbido nie tylko jako autor tekstów, ale i wokalista. Wspólnie wydali płyty: *Samogon* (2006), *Cynamon (z dodatkiem Indii)* (2009), *Absynt* (2012) oraz *Atlas Estremo* (2015) i *Litografie* (2017).

**Bogusław Kierc (1943)** – poeta, krytyk literacki, aktor, reżyser, pedagog, edytor utworów Rafała Wojaczka, dramaturg. Autor licznych tomów poezji, książek eseistycznych i sztuk teatralnych. Uhonorowany m.in. Nagrodą Polcul Foundation, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Gloria Artis. Mieszka we Wrocławiu.

**Jerzy Koch (1958)** – tłumacz literatury niderlandzkiej i afrikaans, kierownik Zakładu Studiów Niderlandzkich i Południowoafrykańskich na Wydziale Anglistyki UAM. Wykłada literaturę niderlandzką i południowoafrykańską, w badaniach zajmuje się recepcją literatury tłumaczonej, transferem kulturowym i historiografią literacką. Tłumacz ponad dwudziestu książek autorów holenderskich i flamandzkich oraz południowoafrykańskich, wyróżniony m.in. nagrodą im. Martinusa Nijhoffa.

**Aldona Kopkiewicz (1984)** – autorka książek poetyckich *sierpień* (2015) i *Szczodra* (2018). Pisze także prozę i eseje, które publikuje głównie na łamach „Dwutygodnika”, „Ha!artu”, „Rity Baum” i „Twórczości”, bywa dramaturgiem. W 2016 roku została wyróżniona Wrocławską Nagrodą Poetycką Silesius za debiut roku.

**Aleksandra Kucharska** – absolwentka filologii polskiej na UJ, logopedka, organizatorka wydarzeń kulturalnych takich jak: Miesiąc Języka Ojczystego i Dyktando Krakowskie. Kieruje Działem Promocji w kwartalniku literackim „KONTENT”. Zdobywczyni Stypendium im. Stanisława Pyjasa.

**Małgorzata Lebda (1985)** – dorastała w beskidzkiej wsi Żeleźnikowa Wielka. Doktor nauk humanistycznych (specjalność teoria literatury i sztuk audiowizualnych), nauczycielka akademicka. Autorka pięciu tomów poetyckich, z których najnowszy to *Sny uckermärkerów* (2018). Ultramaratonka i taterniczka. Fotografuje. Mieszka w Krakowie.

**Ewa Lipska (1945)** – jedna z najwybitniejszych polskich poetek współczesnych, często przypisywana do generacji Nowej Fali, od czego zwykła się dystansować; autorka tekstów piosenek i felietonistka. Współzałożycielka, redaktorka i współpracowniczka kilku pism (m.in. miesięczników „Pismo”, „Kraków”). Przez wiele lat pracowniczka polskiej dyplomacji, za twórczość literacką uhonorowana licznymi prestiżowymi nagrodami. Członek założyciel Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, członek Polskiego PEN Clubu i Polskiej Akademii Umiejętności.

**Jacek Łukasiewicz (1934)** – krytyk literacki, historyk literatury, poeta, emerytowany profesor UW, członek Rady Redakcyjnej miesięcznika „Odra”. Autor książek o literaturze, m.in. *Szmaciarze i bohaterowie* (1963), *Zagłoba w piekle* (1965), *Oko poematu* (1991), *Mickiewicz* (1996), *Herbert* (2001), *Grochowiak i obrazy* (2002), *Ruchome cele* (2003), *TR* (2012). Jako poeta debiutował w 1959 roku tomem *Moje i twoje*, ostatnio wydał zbiór *Wiązania* (2018). Laureat m.in. Nagrody Miasta Wrocławia, Nagrody Polskiego PEN Clubu, Nagrody im. Kazimierza Wyki.

**Paweł Mackiewicz (1980)** – krytyk literacki, wykładowca, adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej UW. Autor czterech książek krytyczno-literackich: *Pisane osobno. O poezji polskiej lat pierwszych* (2010), *W kraju pełnym tematów. Kazimierz Wyka jako krytyk poezji* (2012), *Małe i mniejsze. Notatki o najnowszej poezji i krytyce* (2013), *Sequel. O poezji Marcina Senddeckiego* (2015), redaktor tomu Kazimierza Wyki *Tylnym pomostem. Felietony zebrane* (2014) oraz wyborów wierszy Marcina Senddeckiego i Artura Szlosarka. Współpracownik m.in. „Nowych Książek”, „Odry” i „Akcentu”. Mieszka w Legnicy.

**Bartosz Małczyński** – pracuje w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie. Opublikował m.in.: *Rozwiązywanie tekstów. Poetyckie polimorfie Tymoteusza Karpowicza* (2010), „Boczne odnogi, ciemne jamy...”. *Studia i szkice literackie* (2011), *Zestrojenia. Szkice o literaturze, muzyce i dobroci* (2017). W 2014 roku dla serii Biblioteka Narodowa przygotował edycję *Utworów poetyckich Tymoteusza Karpowicza*. Jest członkiem grupy Z Prochu W Proch, wykonującej improwizowaną muzykę na dwie gitary elektryczne i instrumenty perkusyjne.

**Waldemar Mazur (1985)** – pracuje we Wrocławskim Domu Literatury i Wydawnictwie Warstwy, wykłada w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UW.

**Joanna Orska (1973)** – krytyczka literacka, literaturoznawczyni. Pracuje w Instytucie Filologii Polskiej UW w Zakładzie Literatury Polskiej

po 1918 roku. Prowadzi zajęcia z najnowszej polskiej literatury i krytyki, a także warsztaty krytycznoliterackie. Swoje recenzje i szkice publikowała m.in. na łamach „Tekstów drugich”, „FA-artu”, „Odry” i „Twórczości”. Jest autorką książek: *Przełom awangardowy w dwudziestowiecznym modernizmie w Polsce* (2004) i *Liryczne narracje. Nowe tendencje w poezji polskiej 1989–2006* (2006), *Republika poetów. Poetyckość i polityczność w krytycznej praktyce* (2013). Była jurorką Nagrody im. Wisławy Szymborskiej. Mieszka we Wrocławiu.

**Marek Otwinowski (1972)** – projektant publikacji i grafiki 2D, muzyk, producent, kompozytor muzyki teatralnej i słuchowisk radiowych (ok. 40 tytułów). Założyciel (2003) eksperymentalnej formacji muzycznej Karbido, współpracującej od 2005 roku z Jurijem Andruchowyczem. Współautor i wykonawca wszystkich wydawnictw i projektów artystycznych grupy, m.in. *Stolik, Music 4 Buildings, Katastrofa LZ129 Hindenburg*, i *Tańce polskie*; założyciel freejazzowego trio Rheino De Rotten (z Achimem Escherem i Peterem C. Zumthorem). Autor kilku tekstów dramatycznych, garści esejów i drobniejszych form literackich. Wiceprezes Fundacji Hermetyczny Garaż. Mieszka we Wrocławiu.

**Karol Pęcherz (1980)** – działa w Fundacji na Rzecz Kultury i Edukacji im. Tymoteusza Karpowicza, animator kultury, kaowiec, redaktor prowadzący „Magazynu Materiałów Literackich Cegła”, twórca aranżacji audiowizualnych do poezji współczesnej. Członek zespołu Chain Smokers & Andrzej Sosnowski, współtwórca Księgarni Tajne Komplety. Ojciec dyrektor Festiwalu preTEXTY.

**Paulina Pidzik (1986)** – urodziła się w Częstochowie. Wychowała się pomiędzy lasem a rzeką. Od czasu studiów mieszka w Krakowie. Prawniczka. Doktorantka prawa na UJ. Pracuje nad rozprawą doktorską poświęconą autonomii pacjenta. Pisze. Fotografuje analogowo i otworkowo. Laureatka wielu konkursów poetyckich, m.in. im. Georga Trakla (2015), im. Rafała Wojaczka (2015), im. Haliny Poświatowskiej (2017) oraz organizowanego przez Biuro Literackie Połowu (2017) i Pracowni Pierwszej Książki (2018). Nominowana do nagrody głównej w Konkursie Poetyckim im. Jacka Bierezina (2018).

**Karol Poręba (1994)** – krytyk literacki, redaktor, literaturoznawca. Zajmuje się przede wszystkim poezją XX wieku i współczesną, a także socjologią literatury oraz filozofią. Pracuje w Wydawnictwie Ossolineum.

**Pochwalone** – eklektyczny radykalny fem-power-jazzy-punk (Kraków/Sejny/Warszawa). Grają w tercecie: bas, perkusja i wokal, choć kiedyś można było się doliczyć dwunastu osób w zespole. Dotychczas wy-

korzystały teksty funkcjonujące w tradycji ludowej i poezję tworzących współcześnie poetek polskich, obecnie sięgają również do poezji obcojęzycznej – niezmiennie o tym, co kobiet dotyczy i co je dotyka. Wspólnota doświadczeń, bunt przez pokolenia, moce, niemoce, zabawa i smutek. Nowe sensy na przecięciach. Różnorodnie muzycznie: czadowo i lirycznie, szybko i transowo, wrzaskliwie i melodyjnie – teraz więcej punka i transowego bitu niż folku.

**Paweł Próchniak (1966)** – historyk literatury i krytyk literacki. Wykłada na Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie. W kręgu jego zainteresowań pozostaje m.in. twórczość pisarzy polskiego modernizmu (od przedpola Młodej Polski po współczesność), poezja XX wieku, literatura najnowsza oraz sztuka interpretacji. Ze szczególną uwagą przygląda się przejawom ciemnego nurtu modernizmu i tym zjawiskom literackim współczesności, które stają się przestrzenią spotkania z różnymi odmianami ciemności. Wiele jego prac to interpretacyjne zbliżenia odsłaniające architekturę pojedynczych utworów oraz kształt stojącej za nimi wyobraźni i wpisanego w nie doświadczenia. Autor licznych monografii i redaktor wielu naukowych tomów zbiorowych. Kieruje utworzoną z jego inicjatywy Pracownią Antropologii Słowa działającą przy Ośrodku „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie, członek Rady Fundacji im. Zbigniewa Herberta, od 2018 roku juror Nagrody Literackiej Nike.

**Przepych** – wrocławski duet muzyczny, który z pomocą możliwie najskromniejszych środków stawia na maksymalizm ekspresji. Instrumentarium rockowe wzbogacone o samplery obsługują członkowie takich formacji jak: Kurws, Ukryte Zalety Systemu (UZS), Norymberga, Pustostany. Od 2015 roku zespół koncertował w kilkunastu krajach europejskich, w maju 2016 zagrał w studiu kultowej rozgłośni Radia Student w Lublanie. W marcu 2019 roku ukazał się debiutancki album grupy *Regresarabas*.

**Jan Rojewski (1994)** – finalista konkursu im. Jacka Bierezina, laureat konkursu im. Rafała Wojaczka i 13. edycji Połowu. Jako dziennikarz stale współpracuje z „Rzeczpospolitą” i „Polityką”. Autor tomu poetyckiego *Ikononoklasm* (2018).

**Joanna Roszak (1981)** – adiunkt w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, współfundatorka i wiceprezeska Fundacji Józefa Rotblata; doktor nauk humanistycznych, poetka, nauczycielka języka polskiego w Ogólnokształcącej Szkole Baletowej im. Olgi Sławskiej-Lipczyńskiej w Poznaniu. Ostatnio wydała *Miejsce i imię. Poeci niemieckojęzycznego żydowskiego pochodzenia* (2014), *Słyszysz? Synagoga. Wychodząc*

*spod poznańskiej synagogi przy Wronieckiej* (2015) oraz *Żuraw z origami. Opowieść o Józefie Rotblacie* (2019). W 2019 roku ukazał się też redagowany przez nią zbiór esejów Tymoteusza Karpowicza. Propagatorka edukacji na rzecz pokoju.

**Zuzanna Sala (1994)** – bierutowianka, studentka polonistyki w ramach MISH na UJ. Księgarka, redaktorka kwartalnika literackiego „KONTENT”. Publikowała w „Odrze”, „Wakacie”, „ArtPapierze” i „Nowej Dekadzie Krakowskiej”.

**Marcin Sendeci (1967)** – urodził się w Gdańsku, dorastał w Tomaszowie Lubelskim, mieszka w Warszawie. Jest laureatem Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius z 2014 roku (w kategorii Książka roku za tom *Przedmiar robót*) oraz Nagrody Miesięcznika „Odra” i Nagrody im. Wisławy Szymborskiej za zbiór *W* (2016). Ostatnio wydał *11 przypisów do „22” oraz 33 inne obiekty tekstowe* (2017).

**Krzysztof Siwczyk (1977)** – autor książek poetyckich i eseistycznych, ostatnia to *Mediany* (2018). Debiutował w 1995 roku tomem *Dzikie dzieci*. Laureat wielu nagród poetyckich, m.in. Nagrody „Czasu Kultury” za najlepszy debiut (1995), nagrody im. Jacka Bierezina (1995), nagrody Fundacji Kultury (1999). Zagrał również główne role w dwóch filmach fabularnych: *Wojaczek* (reż. Lech Majewski, 1999) oraz *Wydalony* (reż. Adam Sikora, 2010). Mieszka w Gliwicach.

**Jakub Skurtys (1989)** – mieszka we Wrocławiu, pracuje na Wydziale Filologicznym UWr; krytyk literacki (głównie od poezji), publikuje.

**Justyna Sobolewska (1972)** – krytyczka literacka, dziennikarka tygodnika „Polityka”. Ukończyła filologię polską na UW. Pracowała w „Przekroju” (2001–2008) i „Dzienniku” (2008–2009). Jest współautorką książki *Jestem mamą* (2004) i antologii opowiadań *Projekt mężczyzna* (2009). W 2016 roku ukazała się jej *Książka o czytaniu*. Autorka wyboru opowiadań Kornela Filipowicza *Moja kochana, dumna prowincja* (2017). Przez dziesięć lat współpracowała z TVP Kultura (do 2017 roku). Członkini jury Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius, zasiadała także w jury Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus. Mieszka w Warszawie.

**Andrzej Sosnowski (1959)** – jeden z najbardziej wpływowych polskich poetów współczesnych, uznany tłumacz oraz pracownik redakcji „Literatury na Świecie”. Tłumaczył takich twórców jak Ezra Pound, John Ashbery, John Cage czy Elizabeth Bishop. Sosnowski jest ponadto laureatem m.in. Nagrody im. Kazimierzy Iłłakowiczówny (1992), Nagrody Fundacji im. Kościelskich (1997), Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej

Silesius – za Książkę roku (2008) i za całokształt pracy twórczej (2017) – czy Nagrody Literackiej Gdynia (specjalne wyróżnienie, 2011). Mieszka w Warszawie.

**Jitka N. Srbová (1976)** – poetka i redaktorka, autorka trzech tomików: *Někdo se loudá po psím* (*Ktoś włóczy się jak pies*, 2011), *Světlo vprostřed těla* (*Światło w środku ciała*, 2013) i *Les* (*Las*, 2016). Jej wiersze trzykrotnie publikowano w roczniku-antologii *Nejlepší české básně* (*Najlepsze czeskie wiersze*), jest też stałą współpracowniczką magazynu „Tvar”. Pracuje zawodowo jako copywriterka. Mieszka w Hořovicach, miasteczku położonym na zachód od Pragi.

**Jan Stolarczyk (1947)** – redaktor i edytor; długoletni redaktor naczelny Wydawnictwa Dolnośląskiego (1987–2007). Przez wiele lat był recenzentem literackim miesięcznika „Odra”. Przyjaciół Tadeusza Różewicza, sekretarz, edytor i wydawca jego twórczości. Obecnie jest kuratorem spuścizny pisarskiej Tymoteusza Karpowicza. Mieszka we Wrocławiu.

**Miriam Van hee (1952)** – belgijska poetka tworząca w języku flamandzkim, slawistka, tłumaczka dzieł m.in. Osipa Mandelsztama i Anny Achmatowej. Jako poetka debiutowała w 1978 roku, od tego czasu opublikowała dziesięć tomików wierszy. Za ostatni z nich, *Als werden wij ergens ontboden* (*Jak gdyby nas dokądś wzywano*), otrzymała nagrodę Ultima 2017 w dziedzinie literatury. Jest najczęściej tłumaczoną na języki obce poetką piszącą po flamandzku, gości na festiwalach poetyckich na całym świecie.

**Anna Wanik** – absolwentka filozofii, bohemistka, tłumaczka języka czeskiego oraz założycielka Fundacji Kukatko promującej polsko-czeską współpracę kulturalną. Koordynatorka Literackiego Budżetu Obywatelskiego w ramach ESK Wrocław 2016. Autorka przekładów m.in. Marka Śindelki, *Zostańcie z nami* (2016) i *Mapa Anny* (jesień 2019). Współpracuje z kilkoma festiwalami literackimi: Międzynarodowym Festiwałem Opowiadania, Miesiącem Spotkań Autorskich, Festiwałem Góry Literatury.

**Agnieszka Wolny-Hamkało (1979)** – pisarka urodzona we Wrocławiu. Autorka powieści (ostatnia *Moja córka komunistka*, 2018), szkiców, tomików poetyckich, m.in.: *Spamy miłosne* (2007), *Borderline* (2013), *Panama smile* (2017), a także książek dla dzieci i sztuk teatralnych. Felietonistka „Przeglądu” i „Rymusa”. Jej wiersze przełożono na piętnaście języków. Nominowana do Nagrody Literackiej Gdynia, Nagrody Mediów Publicznych Cogito i Nagrody Polskiej Sekcji IBBY (otrzymała wyróżnienie IBBY za książkę *Nikt nas nie upomni*). Laureatka

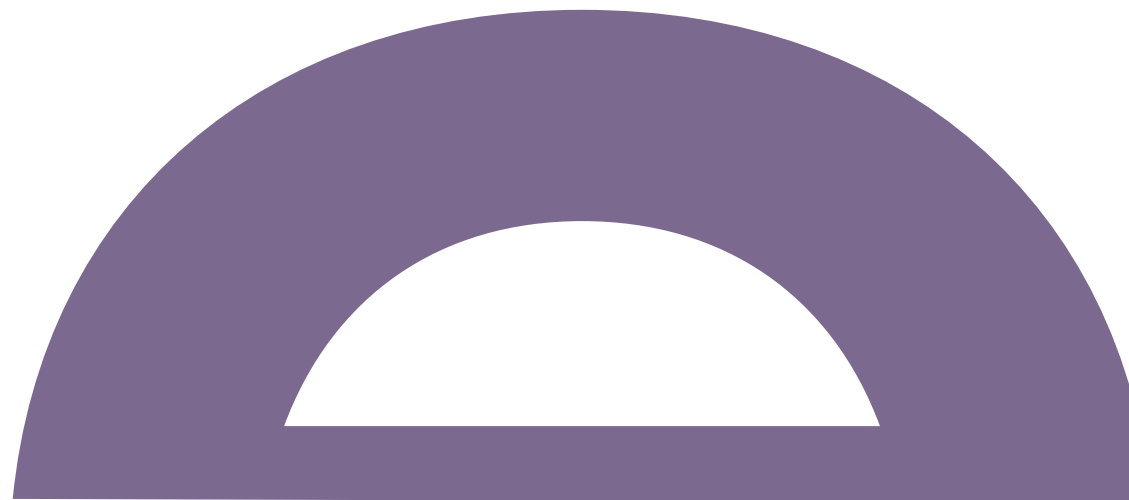
nagrody Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Stypendystka Literarisches Colloquium Berlin. Kuratorka literacka Międzynarodowego Festiwalu Opowiadania. Mieszka we Wrocławiu. W lutym 2019 ukazała się jej nowa książka *Lato Adeli*.

**Bohdan Zadura (1945)** – urodzony w Puławach. Poeta, prozaik, krytyk literacki, tłumacz liryki anglojęzycznej, węgierskiej, ukraińskiej, białoruskiej i rosyjskiej. Autor licznych tomów poetyckich, w tym debiutanckiego *W krajobrazie z amfor* (1968) i najnowszego *Po szkodzie* (2018). Łącznie wydał dwadzieścia pięć książek poetyckich i kilkanaście tomów eseistycznych i prozatorskich. Od 2004 roku redaktor naczelny miesięcznika „Twórczość”. Laureat licznych prestiżowych nagród literackich, m.in. dwukrotnie Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius (za książkę roku w 2011 i za całokształt pracy twórczej w 2018 roku), a także polskich i międzynarodowych odznaczeń państwowych za działalność kulturalną.

**Andrzej Zawada (1948)** – historyk literatury, krytyk, eseista. Profesor zwyczajny na Wydziale Filologicznym UWr, dyrektor Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWr (2005–2016). Zajmuje się literaturą polską XX wieku i współczesną, zagadnieniami zbiorowej pamięci symbolicznej, procesami komunikacji interkulturowej. Autor książek o literaturze: *Gra w ludowe* (1983), *Wszystko pokruszone* (1985), *Dwudziestolecie literackie* (1995), *Mit czy świadectwo? Szkice literackie* (2000), *Literackie półwiecze 1939–1989* (2001), *Oset, pokrzywa. Szkice o literaturze* (2011), monografii *Jarosław Iwaszkiewicz* (1994) i *Miłosz i uwagi* (1998), *Murzynek* (2001). W esejach opisywał przemianę kulturową tożsamości mieszkańców Ziemi Zachodnich: *Breśław* (1996), *Dolny Śląsk. Ziemia spotkań* (2002), *Pochwała prowincji* (2009), *Drugi Breśław* (2015). Członek jury Nagrody Literackiej Europy Środkowej Angelus (2006–2015), a od 2017 roku przewodniczący jury Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius i dyrektor programowy Międzynarodowego Festiwalu Poezji Silesius.

**Ladislav Zedník (1977)** – poeta, z wykształcenia paleontolog, autor trzech tomów wierszy. Za ostatni z nich, *Město jeden kámen* (*Miasto jeden kamień*, 2015), otrzymał nagrodę Magnesia Litera w kategorii poezja. Jego wiersze tłumaczono na włoski i portugalski. Od czasu do czasu pisuje recenzje, przez pięć lat współpracował jako redaktor z czasopismem „Host”.

**Serhij Żadan (1974)** – ukraiński poeta, pisarz i tłumacz z języka niemieckiego. Jest laureatem wielu nagród, m.in. Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus z 2015 roku za powieść *Mezopotamia*, Nagrody „Mosty Berlina” oraz Nagrody im. Josepha Conrada. Jego książki przetłumaczono na szesnaście języków. Po polsku ukazały się m.in. tomiki *Historia kultury początku stulecia* (2005), *Etiopia* (2011) oraz sześć powieści: *Big Mac* (2005), *Depeche Mode* (2006), *Anarchy in the UKR* (2007), *Hymn demokratycznej młodzieży* (2007), *Woroszyłowgrad* (2013) i ostatnio *Internat* (2019). Mieszka w Charkowie.



# ALMANACH

## 4. Międzynarodowego Festiwalu Poezji Silesius 14–19.05.2019

**KONCEPCJA GRAFICZNA:** Tatiana Kaliužnaia

**PROJEKT OKŁADKI:** Jakub Zasada

**OPRACOWANIE REDAKCYJNE I KOREKTA TEKSTÓW:** Katarzyna Janusik,  
Waldemar Mazur, Emil Pasierski, Dawid Skrabek

**REDAKCJA TECHNICZNA:** Łukasz Antoniewicz

ISBN: 978-83-65502-37-7

Wrocławski Dom Literatury | Wrocław 2019

© Jurij Andruchowycz  
© Zofia Bałdyga  
© Tomasz Bąk  
© Maciej Bobula  
© Milan Děžinský  
© Michał Domagalski  
© Leszek Engelking  
© Jonáš Hájek  
© Petr Hruška  
© Kamila Janiak  
© Adam Kaczanowski  
© Jerzy Koch  
© Aldona Kopkiewicz

© Małgorzata Lebda  
© Ewa Lipska  
© Jacek Łukasiewicz  
© Franciszek Nastulczyk  
© Marek Otwinowski  
© Jan Rojewski  
© Krzysztof Siwczyk  
© Jitka N. Srbová  
© Miriam Van hee  
© Bohdan Zadura  
© Andrzej Zawada  
© Ladislav Zedník  
© Serhij Żadan

### Organizatorzy



Wrocławski  
Dom Literatury

Wrocław  
miasto spotkań

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego  
z Funduszu Promocji Kultury

Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

### Partnerzy



### Patroni Medialni



